Nr. 104. Lwów — Niedziela dnia 7 Maja 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznia premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana: **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

„Niezbędni“.

Wiedeń 5 maja.

Znowu runął „filar systemu“. Zdruzgotał go bez wysiłku prawie parlament, szereg lat ostatnich nękany i wyszydzany przez biurokratów. Runął i gdyby nie technika dzienników wiedeńskich, traktujących każde wydarzenie z niesłychaną rozwlekłością, wielu z obywateli austryackich obalenie „des Grossfuhrmanns von Oesterreich“, jak zwykł się był mienić exminister kolejowy p. Wittek, wyczytałoby z tą samą flegmą, jak obwieszczenie przeniesienia oficyała pocztowego. Lecz mimo całej powodzi artykułów i roztrząsań o działalności p. Witteka, wyczerpujących wszystkie grzechy jego aż nadto długiego ministeryalnego żywota, z powodów zasadniczych zwrócić należy uwagę na jedno z „kłamstw politycznych“, któremi dotychczas tak zręcznie operowano. Trzeba niejako wskazać szerszemu ogółowi „sens moralny“ upadku tego ministra.

Podczas ery rządów poprzedniego prezydenta ministrów wynaleziono jako nowy argument polityczny „niezbędność“ formułek i osób w polityce ważną odgrywających rolę. Tym argumentem przekonywano ludzi ociężale myślących i pokrywano wadliwość i braki rządowego „systemu“.

Przejdźmy tylko krótko najdrastyczniejsze przykłady tej argumentacyi politycznej a zobaczymy, z ilu to niezbędności złożony był system rządów p. Koerbera, a zrozumiemy zarazem, że system ten utrzymać się mógł jedynie dlatego, że wbrew wszelkim pojęciom logiki, wbrew doświadczeniom, płynącym z historyi politycznej wszystkich państw cywilizowanych, przyjęto u nas „niezbędność“ jako polityczny argument, jako stopień politycznej kwalifikacyi.

Otóż „niezbędnym“ był przedewszystkiem sam prezydent gabinetu, dla różnych zalet i właściwości usposobienia i charakteru, jakich oprócz niego (ile ... razy czytaliśmy to kłamstwo) nie posiada ponoś żaden z żyjących czynnych mężów stanu. Pozostawanie tego dostojnika na stanowisku szefa gabinetu przedstawiano nam cztery razy dziennie wprost jako warunek egzystencyi monarchii austryacko-węgierskiej. Znikł z powierzchni ten najniezbędniejszy z niezbędnych i nietylko wnet znalazł się ów niemożliwy do wynalezienia następca, lecz okazało się dowodnie, że właśnie ustąpienie „niezbędnego“ prezydenta ministrów było „niezbędnem“, żeby parlament nie utopił się formalnie w tem bagnie, w które go sztuka rządzenia „niezbędnego“ ministra wprowadziła.

„Niezbędnem“ było utrzymanie stronnictw parlamentarnych w ciągłych waśniach i niezgodliwości, drażnienie jednych i szczucie jednych przeciw drugim, bo tak „każe sprawiedliwość w obec wszystkich narodowości w Austryi zamieszkałych“, zawsze nam mówiono. Widzimy tymczasem, że dr. Kramarz w zgodzie żyje z dr. Baernreiterem a dr. Pacak z Derschattą i że Austryi z tego powodu nie tylko żadna nie nawiedziła katastrofa, lecz przeciwnie — obrady w komisyach i w plenum izby możliwie szybko postępują naprzód.

„Niezbędnym“ był stary hr. Welsersheimb, ponieważ tak twierdzili — w czerwcu obchodzić miał 25 jubileusz jako minister obrony krajowej i dlatego, bo przecież minister-generał w Austryi nie ustępuje, tylko „umiera w urzędzie“, twierdzili inni wtajemniczeni. Poszedł Welsersheimb i niezachwiała się reputacya armii austryackiej, a co najdziwniejsze, ustawa o podwodach, o którą Koło polskie tak długo kołatało i za czasów Welsersheimba dokołatać się jej niemogło, za nowego ministra Schönaicha została uchwaloną.

„Niezbędnym“ wreszcie — był minister kolejowy dr. Wittek, ponieważ — tak znowu twierdzili wtajemniczeni — nikt w Austryi, jak on, nie zna administracyi kolejowej, nikt nie potrafi dokończyć pod rządami Witteka rozpoczętej budowy nowych szlaków kolejowych i nikt, jak on, nie obroni tak skutecznie interesów skarbu państwa przy upaństwowieniu kolei północnej, jak właśnie ten, jedyny „niezbędny“ p. Wittek. I runął ten „niezbędny“, a nie słyszeliśmy o żadnej z tego powodu zaszłej katastrofie kolejowej. Pociągi kursują regularnie, tylko że gwizd lokomotyw wydaje się weselszy...

Upadek Witteka przyczynił się zatem do ponownej kompromitacyi systemu sztucznego utrzymywania w obiegu kłamstw politycznych w rodzaju „niezbędności“. „Niezbędność“ jest formułą wygodną dla nieszczerych, małodusznych biurokratów i biurokratycznego zastoju. Wartka fala politycznego życia ... natomiast nie znosi tych sztucznych zapór, porywa je za sobą a wraz z niemi... „niezbędnych“. (— z.)

Lwów 6 maja.

Wiadomo naszym czytelnikom, że wiedeński *Fremdenblatt* w numerze, wydanym na święta Wielkanocne, pomieścił szereg wspomnień parlamentarnych rozmaitych posłów a wśród tych z polskich parlamentarzystów JE. Woj. hr. Dzieduszyckiego, Adama Jędrzejowicza i dr. Stan. Starzyńskiego. Wspomnienia te podaliśmy i w *Gaz. Nar.*, — nie wszystkie one atoli były przez samych autorów pisane, znaczną część stanowiły interwiewy.

Wybitni ludzie polityczni odpowiadaj... nieraz na liczne pytania interwiewe... ...erów zwrotem dowcipnym, któr... ...nie jest ani wyznaniem politycznego *credo*, ani historyą, lecz tylko humoreską na tle subjektywnych wspomnień. Takim wyrazem humoru nacechowaną od początku do końca była właśnie owa enuncyacya prezesa Koła polskiego. Nie zrozumiał jej dokładnie interwiewer wiedeński.

Wiemy z autentycznego źródła, że ton i słowa hr. Dzieduszyckiego w interwiewie zostały zmienione i że dodano myśli, których prezes Koła nie wypowiedział. Dzienniki, które z owego interwiewu wysnuły konsekwencye, ubliżające pamięci śp. Grocholskiego i całego ówczesnego Koła — były oczywiście w błędzie.

W obec powyższego wyjaśnienia nie będziemy polemizować z porównaniem przez owe dzienniki Grocholskiego z carem a najwybitniejszych ludzi politycznych z maryonetkami.

Najlepszym dowodem, jak wysoko cenił dzisiejszy prezes Koła swego znakomitego poprzednika, jest wspomnienie pośmiertne, ogłoszone w swoim czasie w *Gazecie Narodowej*, w którem hr. Dzieduszycki podnosił wielkie zasługi śp. Grocholskiego.

Echa krwawych dni.

(Kor. Gaz. Nar.)

Warszawa 4 maja.

(Święto żałoby. — Socyalizm a „cele dalsze“. — Jeszcze echa 1 maja. — Co zrobi gub. Maksimowicz? — Jak patrole rosyjskie walczyły z sobą? — Dzikość patroli. — Kozacy bohaterowie. — Ze wsi).

Jak już pisałem, zapowiadano na dziś różne rzeczy jak: nowe święto, tym razem „święto żałoby“, jako w dniu pogrzebu ofiar wypadków 1 maja, powszechne bezrobocie, zamknięcie wszystkich magazynów, restauracyj itd.

Nie wszyscy chcieli rozkazu terroru spełnić. Na przedmieściach, gdzie terror i jego akcya bliższa, już od rana wszystko było zamknięte, ale w śródmieściu otwarte były magazyny, cukiernie, kawiarnie i restauracye. Ludziom idzie o zarobek. W chwili ogólnego zastoju, zupełnego braku kredytu i biedy, mnóstwo jest w Warszawie mniejszych zakładów przemysłowych i handlowych, które żyją tylko z dziennego zarobku. Kilka dni przymusowego bezrobocia i przymusowego zamknięcia jest dla nich straszną klęską, czasem ruiną. Więc się ludziska bronią, jak mogą. Nasi socyaliści nie chcą tego rozumieć. Ignorują oni tę prawdę ekonomiczną, prostą a znaną wszystkim, że pracodawcy muszą istnieć i kapitały również, bo skoro ich nie będzie, ustanie wprawdzie kwestya socyalizmu, ale: *Faute de combat tants*, bo robotnika nie będzie.

Można walczyć z wyzyskującym robotnika kapitalistą, ale chcieć ruiny przemysłu i handlu, obmyślając od trzech miesięcy wszelkie środki, aby go zniszczyć „w imię idei“ — na taki nonsens może się zdobyć tylko socyalizm w pieluszkach, nierozumiejący podstaw bytu ekonomicznego, nie umiejący wyciągać logicznych a koniecznych wniosków z zasadniczych prawd życiowych. Wogóle tam, gdzie socyalizm schodzi z wytkniętej dlań a jedynej drogi materyalnej, zapomina, że celem jego jest tylko myśl o poprawie losu klasy pracującej, a wkracza na jakieś polityki i na jakieś „cele dalsze“, wówczas popełnia i popełnić musi jeden nonsens po drugim, które w rezultacie mszczą się przedewszystkiem na najbiedniejszym, tj. właśnie na robotniku. Przytem socyalistów naszych bawi to jeszcze, że miasto całe słucha rozkazów terroru. Posłuchano ich więc i 1 maja. Ale dziś zaczynają już przebąkiwać, że dość tego, że struny nie należy przeciągać. Przytem — dziwna rzecz — w wysłańcach terroru, biegających od handlu do handlu, od kawiarni do restauracyi i nakazujących bezrobocie, poznają chcący pracować robotnicy, a coraz niechętniej rozkazowi ulegający, przeważnie takich robotników, którzy albo pozbawieni zostali miejsca z powodu niezdolności, albo wydaleni byli z różnych innych powodów. Powtarza się więc to wszędzie, że najchętniej strajkującym i zawsze do przymusowego strajkowania gotowym jest podejrzanej kondycyi robotnik.

Ci więc chodzili dziś znów po ulicach około 3-ciej po południu i dokazali swego: Jeszcze raz mamy wszystkie sklepy zamknięte. Nie dość na tem — w różnych stronach miasta przyszło znów do awantur i do starcia z wojskiem. Ale nie przyszło do rozlewu krwi. Starcia ograniczyły się na nahajkaah, płazowaniu i kolbowaniu z jednej strony, na kamieniach z drugiej. Przynajmniej tak się przedstawia dzień dzisiejszy do 10 wieczór. Jednakże jest nadzieja, że już się nic ważnego nie stanie. W śródmieściu największymi nieporządkami zalecała się dziś ul. Marszałkowska. Chciano tam podobno poprzewracać słupy telegraficzne, aby druty przeszkadzały konnicy szarzować. Teatry również są nieczynne, jakkolwiek p. Hoerschelmann mocno się temu opierał. Ale artyści nie chcieli grać. Jest więc znów Warszawa jakby w uśpieniu. Tylko ulicami przechodzi tłum szary, głównie z robotników złożony. Gazety wyjdą dopiero w piątek rano.

Jeszcze kilka szczegółów z dnia pierwszych w tym tygodniu zaburzeń, t. j. z 1 maja.

Najważniejszy i najliczniejszy pochód robotniczy sformował się w stronie placu Witkowskiego, gdzie się połączyły dwa oddziały. Było 7 sztandarów. Trzy z nich miały napisy polskie: „Niech żyje polska partya socyalistyczna!“ Jeden miał napisy polskie i rosyjskie. Prawie wszystkie niosły kobiety. Tłum szedł w stronę Alei Jerozolimskiej. Policya i patrole wojskowe puszczali demonstrantów w spokoju. Nawet, jak zapewniały, w kilku miejscach policyanci zdejmowali czapki przed sztandarami. Komisarz policyjny przy ul. Żelaznej zachęcał demonstrantów do spokoju, zaznaczając, że jeśli policya i wojsko nie zostanie zaczepione czynnie, demonstracya może się odbyć w spokoju. To napełniło otuchą robotników. Falanga wzrosła do cyfry 5 do 7000 głów. Szli więc naprzód, śpiewając od czasu do czasu jakąś zwrotkę pieśni socyalistycznej. Były i przemówienia, w których brały udział kobiety. Na rogu ul. Żelaznej napotkali patrol huzarów, który z początku ich minął, nie zdradzając wcale wrogich zamiarów. Kiedy jednak patrol znalazł się na tyłach pochodu, od razu, bez żadnej przyczyny, przypuścił szarżę, tratując siekąc i płazując. Tłum zaskoczony parł naprzód ku Alei Jerozolimskiej. Tu jednak natrafił na oddział piechoty, który również bez żadnej przyczyny i bez prowokacyi ze strony manifestantów, zaczął strzelać. Jednym z pierwszych rannych był policyant, znadujący się w tłumie. Według urzędowych danych padło tam odrazu, po kilkakrotnej salwie i po licznych strzałach bez komendy, 31 trupów. Jednakże około 10 osób zmarło w drodze do szpitala lub zaraz po przywiezieniu.

Jak słychać, gen. Maksimowicz zamierza zarządzić śledztwo, kto właściwie był stroną prowokującą. Śledztwo nader trudne do przeprowadzenia. Za prowokacyą ze strony wojska i policyi, przemawia niezbity fakt, że prócz rannego przez wojsko policyanta, stojącego w tłumie, nie było po stronie wojska ani policyi ani jednego rannego lub zabitego aż do chwili rzucenia bomby przed dworcem wiedeńskim, co nastąpiło o 8 godzin później, bo dopiero o pół do 10 wieczorem. Jeszcze raz więc powtórzyć należy, że nie może być kwestyi co do tego, kto był stroną zaczepiającą. Ale kwestya, o ile rzecz ta wyświetloną zostanie „urzędowo“. Z tem bowiem łączy się drugie zapytanie: Jaka była naprawdę instrukcya wojska i policyi i czy w instrukcyi tej było wyraźnie i stanowczo zaznaczone, że prowokować nie wolno? To nie zostało jeszcze skonstatowane, a w interesie gen. Maksimowicza, jeśli sumienie jego jest czyste a dobra wola nie podejrzana, leżeć powinno, aby najpierw instrukcyę tę ujawnić a ujawniwszy, zbadać energicznie, czy i o ile ją przekroczono. Zobaczymy!..

Następnie strzelanina powtarzała się w kilku miejscach.

Nigdy nie będziemy widzieli dokładnej liczby zabitych — tem mniej rannych. Najbliższą jednak prawdy cyfrą zdaje się być liczba zabitych dnia 1 maja 50 do 60 osób, rannych 100 do 120.

Od wybuchu bomby przy dworcu wiedeńskim nikt na razie śmierci nie poniósł. Ciężko rannych zostało dwóch kozaków, jeden lekko. Czy pierwsi zmarli lub nie, o tem nie wiemy, bo źródła urzędowe dotąd nic nie mówią. Prócz tych zranione zostały dwie osoby cywilne. Natychmiast po wybuchu kozacy zaczęli strzelać w różne strony ulicy Marszałkowskiej bez komendy, bez planu, na chybił trafił. Strzelali w pozycyi przykucniętej do ziemi. Ale ulica była prawie pustą, tak, że zraniono tylko przy sposobności dwie czy trzy osoby, pomiędzy niemi podobno córkę pułkownika rosyjskiego, świeżo przybyłą do Warszawy, a udającą się z dworca ku miastu.

Wtedy właśnie, w chwili, kiedy kozacy strzelali w ulicę bez komendy i planu, zdarzył się ciekawy incydent. Oto równocześnie z pobliskiej ul. Złotej wyszedł patrol piechoty, a znalazłszy się na rogu ul. Marszałkowskiej i usłyszawszy strzelanie, zaczął także strzelać w stronę dworca wiedeńskiego, widząc na drodze jakieś podejrzane cienie. Tymi cieniami byli kozacy, którzy też zaraz odpowiedzieli na strzały. Trwało to chwilę, ale wystarczyło, aby po jednej i drugiej stronie poczynić straty. Dopiero kiedy się obydwa oddziały zoryentowały w położeniu, ogień ustał. Trupów i rannych natychmiast w cichości odwieziono do szpitala wojskowego, a całe zajście oraz rezultat potyczki trzyma się w tajemnicy.

Już wczoraj wieczorem tak wyrwa w bruku spowodowana wybuchem bomby, jak inne szkody stąd wynikłe, w postaci wybitych szyb i strzaskanego zegara na wieży kolejowej, zostały naprawione i niema już śladu zajścia.

Zadziwia w jednej z relacyj z dnia tego do jednego z pism polskich w Galicyi, że policya i wojsko zachowały karniejszą postawę i nie dopuszczały się czynów barbarzyńskich. Jestto niewątpliwie zdanie, pod którem podpisałby się nawet odpowiedzialny redaktor *Warszawskiego Dniewnika*, ale kto patrzał na rzecz ze stanowiska bezstronnego, ten nie mógł nie dostrzedz podłej prowokacyi najpierw, a dzikiego barbarzyństwa i prostego morderstwa bezbronnych w następstwie tej prowokacyi.

Sam sposób przebiegania ulicami patroli mniejszych i większych, konnych i pieszych, jest dziki, bezcelowy i prowokacyjny. Kozacy, jak zawsze, świecą najładniejszym przykładem. Patrol ich złożony z kilkudziesięciu, czasem kilkuset drabów, ogarnia odrazu całą ulicę. Kozacy nie jadą razem, ale jeden w odległości kilku lub kilkunastu kroków od drugiego, wjeżdżając przytem bez racyi, bez powodu na trotuary, tamując ruch powozowy i tramwajowy. Jest to dzikie i głupie zarazem. Marna ta hołota, bohaterska względem bezbronnych i nieznośna wobec spokojnych przechodniów, uczułaby się w tej chwili bezradną i podałaby tył wobec kilku porządnych salw prawidłowo wymustrowanej siły. W jakim celu trzyma się wzmocniona ochrona tej właśnie taktyki barbarzyńsko-prowokacyjnej podczas patrolowania, to pozostanie dla cywilizowanego widza zupełną tajemnicą.

Ze wsi lepsze nadchodzą wiadomości. Chłopi po kilku bezcelowych usiłowaniach rozruchów czy strajków rolnych siedzą spokojnie, nie zdradzając chęci do dalszych awantur. Stosuje się to oczywiście tylko do Królestwa polskiego. Wiadomości z dalszych stron nie brzmią równie uspokajająco. *Michał.*

„N. fr. Presse“ o zajściach.

Sygnalizowany nam wczoraj telegraficznie artykuł *N. F. Presse* o wypadkach i ruchu w Królestwie Polskiem nie przedstawia sprawy z należytej strony. *N. Fr. Presse* dziwi się, że

---

15

Róża Rawicz-Dembińska.

Przez ciernie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

Żeby mi choć Bóg dozwolił odchować tę moją Bolcię. To dziecko bezemnie zmarnieje. Nerwowa, rozwinięta nad wiek — mając pięć lat składa wierszyki, wygrywa jedną rączką różne melodye na fortepianie — boję się, żeby nie wybujała zawcześnie — ale przeciw naturze trudno walczyć. Jej miłość do mnie także nie naturalna, niezwykła, tak kochającego dziecka w życiu nie spotkałam. Nie raz z goryczą się zastanawiam — coby to było, jakby mnie nie stało.

Bolcia we wszystkiem jest jakaś dziwna. Inne dzieci bawi opowiadanie bajeczek, jej to nie zajmuje; gdy zacznę czasem coś w tym rodzaju, to mi przerywa i prosi „mów mi mamo o niebie, o Bogu, o aniołkach“ — albo „chciałabym być w niebie, ale z tobą mamusiu“.

Czyżbym ja mogła choćby chwilę być spokojna w obec rozstroju niezwykłego tego dziecka. Ach, żeby choć do lat dziesięciu ją odchować.

Wacław jest szlachetny i kocha nad wszystko w świecie Bolcię, lecz jest mężczyzną i nie może życia całego poświęcić swemu dziecku, a choćby chciał nawet choćby znalazł kobietę doświadczoną — fachową w wychowaniu — to nie będzie ona matką.

Tobie jedynie Alinko moja, powierzyłabym bez obawy tę maleńką istotkę — lecz może nie będziesz jej nigdy widzieć — nie spotkasz jej, idąc przez świat w innych warunkach.

Pamiętaj o tej twojej siostrzyczce sierocie — jak mnie już nie będzie na świecie.

Mój Boże, tak piszę, jakbym miała jutro umierać... to jest sercowej choroby właściwość. Bywajcie mi zdrowi — przebaczcie — ach! przebaczcie — to taka piękna Boska cnota — przebaczenie...

XI.

Z wielką okazałością i pompą odbył się ślub Henryka i Zofii. Pani Krasnodolska jak we wszystkiem, zawsze dawała się unosić swej egzaltowanej naturze. Według opinii pana Wilamowskiego — tak i w tym razie wszelkie oczekiwanie ciekawej publiki nie tylko zadowoliła, ale po nad to dużo dodała niespodzianek dla olśnienia tych, którzy wątpili złośliwie, żeby to wszystko ślubem się skończyło.

Ile karet czwórkami zaprzężonych dostarczyły Topole i Wilamowice — tego zliczyć się nie da. A ekwipaże dostojnych gości, zaproszonych na tę uroczystość — w takiej liczbie dopisały, że cały plac przed kościołem Panny Maryi był jak nabity. Kto nie dostał się bardzo wcześnie do kościoła przed szóstą wieczór, musiał powracać do domu.

Pani Krasnodolska chciała wszystkich możliwych Musiewiczów pozbierać, aby światu pokazać, że ich się nie wstydziła, lecz różne ciocie i stryjenki ze względu na koszt tualet, szczęściem nie dopisały i jedynie rodzice Zosi figurowali ostentacyjnie, bo pani Krasnodolska ciągle ich wyróżniała, przerwsze miejsca przy stole im rezerwując.

Panie z wielkiego świata śmiały się bez ceremonii — i szeptały między sobą:

— Cette pauvre Krasnodolska est à demi folle.

Państwo młodzi byli tak sobą zajęci, że nic nie wiedzieli co się dzieje w około nich. Czekali tylko, aby ten obiad z toastami i mowami się skończył — tańce i muzyka przebrzmiały i świst lokomotywy dał hasło do poślubnej podróży.

Pan Wilamowski dostarczył bez szemrania funduszów na te wszystkie kosztowne fantazye. Bardzo był rad, że Henryk zupełnie nie sprzeciwiał się rozporządzeniom majątkowym — i roztropnie postąpił, gdyż wiedział, że jego opozycya na nicby się nie była przydała. Topole pan Wilamowski zarezerwował dla matki jako dożywocie a po jej najdłuższem życiu majątek w równych częściach dostać się miał dzieciom Henrykowi i Teresie. Przez cały czas trwania dożywocia, Henryk miał pobierać stale pięć tysięcy zł. rocznie i mieć wolne mieszkanie w kamienicy matki. — A jako skończonemu prawnikowi w biurze bardzo zacnego adwokata, dawnego przyjaciela ojca, wyrobił pan Wilamowski zajęcie.

Gospodarzem Henryk, jak sam mówił, byłby nader lichym a przecież nic nie robić byłoby wstydem, przeto wdzięcznym tylko mógł być byłemu opiekunowi, za wystaranie się tej posady.

* * *

Topole w lecie — i w czasie urlopów najrozkoszniejszą przedstawiały siedzibę. Państwo Henrykowie w obszernym dworze mieli wyłącznie dla siebie urządzony apartament, złożony z kilku pokoi.

Pani Krasnodolska zimę stale spędzała w mieście dla Teci, która się jeszcze uczyła — a w następnym karnawale był projekt wprowadzenia jej w świat — jak to problematycznie nazywają. Był to postrach dla pana Wilamowskiego ojca, że Tecia śliczna, urocza i posażna znajdzie zaraz nie jednego — ale kilku admiratorów. Ludomir, wciąż jeszcze ponuro usposobiony — nie mógł na siebie zwrócić uwagi dziewczęcia. Wyłącznie lato mogło ich zbliżyć. Czekał więc pan Wilamowski według swego systemu.

Ślub — a raczej wesele ostentacyjne Henryka wstrzymało panią Krasnodolską z wyjazdem na wieś, choć bardzo tego pragnęła, w tym roku zmęczyła się bowiem przygotowaniami i uroczystością ślubną. Wizyty nieustanne, obowiązkowe dokonały jeszcze miary utrudzenia — w tej pańszczyźnie prawideł światowych — tłumy młodzieży się przesunęły w jej salonach.

Tecia na weselu w roli wicegospodyni zwracała wszystkich oczy na siebie. Miano ją dotąd za podlotka, aż tu naraz ukazała się panna w całym rozkwicie, piękna, urocza i wesoła jak ptaszek.

— Słuchaj no — mówił hrabia Lelo do swego kolegi w szyku i sporcie — żeby nie to kuzynowstwo z tymi Musiewiczami, to bym szalał za tą Tecią. Co to za urok, a jak tańczy!

(C. d. n.)

kiedy w cesarstwie rosyjskiem nastała chwilowa cisza — podobna do ciszy przed burzą — w oczekiwaniu, co postanowi komitet ministrów o samorządzie i reprezentacyi ludowej, to w Królestwie wrzenie nie ustało i ponawiają się krwawe zaburzenia. Otóż objaw ten stara się *N. Fr. Presse* swoim czytelnikom wytłómaczyć. Przyznaje, że nie można go wyłącznie lub choćby tylko w przeważnej części przypisać motywom narodowym; polska szlachta we wszystkich trzech zaborach z całą stanowczością przeciwdziała wszelkiemu ruchowi zbrojnemu i aby go powstrzymać starała się w Petersburgu o uzyskanie narodowościowych ustępstw. Nie można też zaprzeczyć, że ukaz tolerancyjny nietylko pod względem wyznaniowym, ale i pod względem języka znaczne wolności przyniósł Polakom. Jednak „grunt w Królestwie jest predestynowany rewolucyjnie“. Pojawiły się znowu, pomimo wszystkich krwawych represyj, demonstracye w Królestwie. Ile w nich jest elementu wszechpolskiego, ile zaś „wolnego od narodowych tendencyj a zrodzonego w atmosferze ognisk fabrycznych i mas robotniczych“, trudno — pisze *N. Fr. Presse* — rozstrzygnąć. Chłop polski, jak stwierdzają historyczne doświadczenia, rewolucyjnym nie jest. Możliwem jest, że najwięcej do wybuchu tego ruchu przyczyniła się dawna, zacięta nienawiść między Polakami i Rosyanami. *N. Fr. Presse* w szukaniu motywów ostatnich demonstracyj w Warszawie strzeże się jednak ostrożnie, aby ani jednem słowem nie wymienić podstępnej agitacyi żydowskiego „Bundu“ i aby nie urazić socyalistów, których pokrywa „atmosferą ognisk fabrycznych i mas robotniczych“. Nie wymienia tych, dla których korzyści polała się znowu krew polskiego robotnika na bruku warszawskim.

Z Podola rosyjskiego.

Onegdajszy wykaz przyjezdnych jednego z lwowskich hoteli zastanowił nas. Było tam uwidocznionych nie mniej nie więcej tylko ośm osób przybyłych z Podola rosyjskiego. Jak na jeden dzień — pomyśleliśmy — to spora gromadka uciekinierów, — widocznie musi tam być bardzo źle, rozruchy agrarne muszą nader ostrą przybierać formę, skoro ludzie pozostawiają swe mienie na łasce innych, a sami szukają schronienia w Galicyi. Wysłaliśmy tedy do owych przyjezdnych jednego ze sprawozdawców naszych, który ku zdumieniu swemu, zamiast usłyszeć opisy groźnych rzeczy, dowiedział się, że jeden z obywateli Podola rosyjskiego przybył tylko na kilka godzin do Lwowa za interesami, drugi odwozi żonę cierpiącą do Abbazyi, trzeci przywiózł córkę do lekarza itd. Natomiast zgodnie potwierdzili, że prócz burzliwej awantury w Gródku pow. kamioneckim w cukrowni Fischmana, nigdzie do poważniejszych zajść nie przyszło. Chłopi są wprawdzie rozagitowani skutkiem wieści, rozpuszczanych przez agitatorów, że car kazał ziemię podzielić, ale nie ma wypadków strajków rolnych, opartych na postulatach ekonomicznych; ogranicza się cały ten ruch do pochodów po folwarkach celem zabrania służby folwarcznej, a raczej otrzymania od dworu jednorazowego okupu w kwocie kilkudziesięciu rubli i dania przekąski i napiwku.

Podobne informacye, jak ta nasza, otrzymał z Kamieńca podolskiego i *Czas*. Czytamy tam:

Zajścia w Gródku dały obywatelom zebranym w Płoskirowie niejako substrat do obrad: wiedziano, jak mogą rozruchy wyglądać gdzieindziej, czego żądać od gubernatora, aby im zapobiedz. Po długich chwilami gorących obradach, postanowiono przedłożyć gubernatorowi krótki memoryał, którego najważniejsze ustępy stwierdzały: Próby doprowadzenia do porozumienia i uspokojenia włościan przez podwyższenie płac nie udały się, ponieważ ruch nie ma charakteru ekonomicznego. Aby zapobiedz możliwym rozruchom, należy zaprowadzić w zagrożonych okolicach osobne przepisy administracyjne, surowsze od tych, jakie wystarczają w czasie normalnym. Przedewszystkiem należałoby po większych wsiach (*wołost*) rozmieścić odpowiednio silne oddziały wojska, składy monopolowe z wódką nietylko zamknąć, ale wódkę z nich wywieść. We wsiach, w których rozruchy spowodowały interwencyę wojska, stawiać je na rachunek włościan, gdyż to będzie najskuteczniejszym postrachem dla włościan okolicznych, a zasłużoną karą dla miejscowych. Rezolucye te zakomunikowano gubernatorowi w Kamieńcu, ktory przyrzekł o ile możności spełnić wszystko. Co do ustanowienia szczególnych przepisów uznał, że uczynić to może nie on, lecz jenerał-gubernator na podstawie instrukcyi z Petersburga. Wojska znajduje się obecnie na Podolu mało, a w części składają się na nie zapasowi, pobrani z miejscowej ludności; to utrudnia rozsyłanie załóg do zagrożonych miejscowości. Wódkę, ten główny środek agitacyjno-burzycielski, wywieziono do miast i ludność była jej przez święta Wielkanocne pozbawioną.

Nie przyszło też — o ile dotychczas wiadomo — podczas nich do poważniejszych rozruchów. Niemniej agitacya nie ustaje i ruch rozszerza się. Zewsząd dochodzą wiadomości, że ta lub owa wieś „ruszyła się“, to znaczy urządziła strajk, zmusiła służbę folwarczną do przyłączenia się, tu i ówdzie obeszła się źle z nielubianym ekonomem lub dozorcą. Charakterystycznem jest, że najburzliwiej zachowano się tam, gdzie właściciel był najbardziej łagodny, najbardziej przyjacielski. Między innemi hałasowali włościanie bardzo gwałtownie u p. Żurowskiego w Łysowodach i u pp. Czerwińskich w Olchowcu i Iwachnowcach; wszyscy ci panowie są tak wybitnymi przyjaciółmi ludu, że przez sąsiadów z dawien dawna nazywani byli żartobliwie „chłopomanami“. Na uwagę zasługuje, że ruch pojawił się tylko na pograniczu galicyjskiem.

Obecnie rozruchy objęły około 40 wsi, ale miejmy nadzieję, że wkrótce zgasną i nie pozostawią po sobie nic, prócz strat i niewygód gospodarskich dla obu stron.

Nota niemiecka w sprawie marokańskiej.

Z Londynu donoszą: Niemcy zawiadomiły o swojem stanowisku co do Maroku wszystkie państwa, z wyjątkiem tych, które osobne zawarły konwencye w tej sprawie, tj. Anglii, Francyi i Hiszpanii, a więc Włochy, Austryę i Portugalię. Wszystkie te odpowiedziały, zgadzając się mniej więcej na zapatrywania niemieckie, w szczególności zaś Włochy całkowicie się na nie godzą.

Stanowisko Niemiec jest następujące: Wszystkie państwa, na traktacie madryckim podpisane, nabyły pewne prawa, których żaden następny traktat dwóch lub trzech państw unieważnić nie może. Traktat madrycki zapewnił „wrota otwarte“ w Marokku po wszystkie czasy, podczas gdy konwencya anglo-francuska do lat trzydziestu je ogranicza. Prezydent niemiecki w Tangerze już w listopadzie zapewniał tamtejszego posła francuskiego, że rząd niemiecki sprzeciwi się polityce francuskiej w Marokku, więc też zajścia w Mandżuryi nie mogły wpływać na rząd niemiecki.

Z tego doniesienia wynika domysł, że rozprawa między Niemcami a Francyą napotyka na niepokonane przeszkody, albo też że Bülow chce zaszachować Delcassego, udając się do państw innych. Tymczasem król angielski wrócił onegdaj do Londynu i powszechnie zdziwiono się, że król polecił premierowi Balfourowi i ministrowi spraw zagr. Lansdowne, aby coprędzej z nim się widzieli. Taki pospiech jest czemś niezwyczajnem. Król zaraz wieczorem onegdaj długo konferował z oboma ministrami. Okazuje się, że król nie dla rozrywki bawił w Paryżu, że owszem chodziło o ważne sprawy polityczne. Na obiad, dany przez margrabiego Breteuil na cześć króla, zaproszono wskutek życzenia króla także Delcassego, z którym król, gdy wstali od stołu, udał się do osobnego pokoju i długo z nim sam na sam rozmawiał.

Tymczasem z różnych stron podnosi się burza przeciw łapczywości prusackiej. Z Anatolii podnoszą się dobitne głosy przeciw zakusom germanizacyjnym (zapomocą szkół), prowadzonym przez urzędników niemieckiej kolei anatolskiej. To samo z Rumelii, gdzie Niemcami obsadzono wiele posad kolejowych. Również z Konstantynopola. Burza to tak groźna, że znawcy niemieccy radzą, aby Niemcy zarzuciły myśl o kolei Bagdadzkiej, a natomiast podnoszą lamenty z powodu, iż niby to Francuzi opanowują koleje azyatyckie i t. d., udając niewiniątka, nigdzie się nie wciskające a owszem wszędzie prześladowane.

Admirał angielski Penrose Fitzgerald ogłosił artykuł wywodzący, że prędzej czy później musi przyjść do rozprawy na morzu między Anglią a zachłannemi Niemcy; a skoro tak jest, to lepiej, aby się już jutro rozprawiono i na lata nie odciągano, gdy Niemcy będą mogły ustawić flotę z 38 pierwszorzędnych pancerników złożoną.

W Madrycie odbyła się onegdaj pod przewodem króla narada gabinetowa; omawiano stanowiska państw różnych w sprawie marokańskiej. Gabinet miał się oświadczyć za ścisłem dotrzymaniem zawartej z Francyą konwencyi. Do Fezu wyjedzie z Tangeru nowy poseł hiszpański Llaveria d. 10 bm.

Wojna rosyjsko-japońska.

Na morzu.

Wiemy już nareszcie coś pewnego o eskadrze Niebogatowa. Wczoraj rano przepłynęła koło Singapore i szły sygnały między nią a stojącymi w porcie angielskimi okrętami wojennymi, które snać już były uprzedzone, bo całą noc oświecały morze reflektorami.

Flota Rożestwieńskiego znajduje się o cztery dni drogi dalej, ale tak, aby nie można Francyi pomawiać o naruszenie neautralności. Według wiadomości angielskich, dwa wielkie parowce dowoziły flocie pełne ładugi mąki, ryżu, smalcu, ryb, jarzyn i bydła. Nagle posyłki te ustały, ale natomiast d. 29 zm. trzy transportowce rosyjskie w Saigonie, a koło przylądka St. Jaques trzynaście pełnych transportowców czekało na dalsze rozkazy. Tysiące tonn węgla dla Rosyan są złożone w Saigonie.

Rząd japoński ponownie protestuje w Paryżu; rząd francuski wykręca się jak może, odpowiadając, że polecił admirałowi Jonqueres zbadać sprawę i zarządzić środki dla ochrony neutralności — ale Jonqueres wypłynął z Saigonu już poprzód.

Paryska „Ajencya Havasa“ donosi z Petersburga, że Rożestwieński nadesłał do admiralicyi telegram, zawiadamiający, że okręty japońskie znajdują się na morskiem terytoryum wyspy Borneo, — gdyby się wiadomość ta potwierdziła, rząd rosyjski wniesie protest u rządu holenderskiego.

Tymczasem rząd niemiecki poczyna spełniać na seryo obowiązki neutralności, jeżeli prawda, co *Berl. Tageblatt* z Lubeki donosi, mianowicie, że w tamtejszym porcie policya skonfiskowała dwie łodzie torpedowe, które miały być przewiezione do Rosyi. Część rozebranych łodzi przybyła do Lubeki w 12 wagonach z warstatów „Germania“ i została zadeklarowana jako części maszyn. Parowiec finlandzki miał przewieść je następnie do Helsingforsu. Większa część części składowych tych łodzi była już przeładowana na parowiec w chwili, gdy nastąpiła konfiskata. Inżynier warstatów „Germania“ zaprze za, jakoby to miały być torpedowce.

Daily Telegraph donosi z Szangaju, że rozbrojony krążownik rosyjski „Askold“ miał potajemnie wyjechać z portu, aby połączyć się z flotą Rożestwieńskiego. Miało się to odbyć kosztem trzech milionów marek, któremi przekupiono urzędnika chińskiego. Zwerbowano już nawet kapitana, który miał objąć dowództwo. Wczas jednak wpadnięto na trop spisku i wyjazd udaremniono.

W Londynie sądzą powszechnie, że Anglii zagraża poważne niebezpieczeństwo zawikłania się w wydarzenia na Dalekim Wschodzie. Admiralicya angielska wysłała 6 kontrtorpedowców, należących dotąd do floty morza Śródziemnego, do Azyi; są one już w drodze, w sobotę przejeżdżały przez kanał Sueski.

Także Ameryka wzmacnia siły swoje na wodach wschodnio-azyatyckich. Koło Batawii przepłynęła d. 13 bm. eskadra pod banderą amerykańską; snać ciągnęła ku Filipinom. Waszyngtońskie ministerstwo marynarki ogłosiło, że wielki pancernik „Ohio“ zawinie jutro lub w poniedziałek do Cavite (koło Manilli). Była to niespodzianka, bo nikt nie wiedział o wyruszeniu tego pancernika.

Na lądzie.

Jak *Nowoje Wremia* donosi, Liniewicz silnie fortyfikuje, zwłaszcza swoje lewe skrzydło ku Kirynowi, to samo prawe ku Bodune. Zdaje się przeto, że Liniewicz przygotowuje się do cofnięcia na linię Sungari.

Z Petersburga donoszą, że w rosyjskim obozie mandżurskim panuje ogromne oburzenie na prasę rosyjską za jej gadatliwość, skutkiem czego Japończycy doskonale są informowani o stosunkach rosyjskich. Jeden np. z dzienników rosyjskich podaje bardzo dokładne szczegóły o wysyłce wojsk, o stanie floty, wymienia nawet poszczególnych komendantów, gdy w przeciwieństwie prasa japońska nie umieszcza żadnych wzmianek o własnej armii.

Berliński *Lokal Anzeiger* donosi z Petersburga, że krąży tam wiadomość, jakoby zdrowie Kuropatkina było bardzo zachwiane, tak iż będzie musiał lada tydzień opuścić teatr wojny. Jego nominacya na komendanta pierwszej armii okazała się zupełnie bezużyteczną. W Petersburgu utwierdza się coraz bardziej przekonanie, iż właściwym sprawcą wszystkich dotychczasowych klęsk rosyjskich na teatrze wojny, był jedynie tylko Kuropatkin. Potwierdzają to od dawna wszyscy zagraniczni korespondenci wojenni.

Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ogłosiło drukiem sprawozdanie ze swych czynności za rok 1904. trzydziesty siódmy rok istnienia. Na wstępie sprawozdania zaznacza wydział centralny, że najważniejszem zadaniem, jakie miał do spełnienia w r. 1904, było opracowanie dla Rady nadzorczej przedłożenia o przeobrażeniu tow., dotychczas zapomogowego, na zasadach asekuracyjno-technicznych, a następnie wprowadzenie w życie tego przeobrażenia. Niełatwe to było zadanie, gdyż z wprowadzeniem w życie zmienionego statutu zmienić należało całe księgowanie i wystawić nowe police członkom rzeczywistym, a nowe dekrety pobierającym renty, zaś z drugiej strony na licznych zgromadzeniach oddziałowych przez specyalnego delegata wyjaśniać znaczenie i korzyści przeobrażenia i niejednokrotnie zwalczać uprzedzenie, brak zrozumienia sprawy, a nawet niechęć członków. Na dokonanie tych wszystkich czynności miał wydział centr. niewiele czasu, gdyż minist. spraw wewn. zatwierdziło przeobrażenie i statut dopiero w listopadzie. Cała praca, połączona z wprowadzeniem w życie zmienionego statutu i przeobrażenia, jest już dokonana, a wydział centr. ufa, że jest dokonana dobrze i że to przeobrażenie stanie się epoką odrodzenia dla tow., zapewniając mu trwały fundament istnienia i świetny rozwój, już w najbliższej oczekiwany przyszłości.

Mając na oku dobro całej klasy urzędników prywatnych, dokładał wydział centr. w r. minionym w dalszym ciągu usilnych starań o przyspieszenie dojścia do skutku przymusowej ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych. Zupełne unieruchomienie parlamentu udaremniło wszelkie w tym kierunku usiłowania; dopiero w roku bieżącym wskutek zmiany rządu sytuacya uległa zmianie na lepsze. Korzystając z tego, wydział centr. wraz z innemi tow. bratniemi udał się w deputacyi do posłów parlamentarnych oraz prezyd. ministrów i ministra br. Bylandt-Rheidta celem poparcia tej sprawy i jest nadzieja, że wobec zmiany stosunków parlamentarnych na lepsze, kwestya tej ustawy zostanie w niedalekiej przyszłości pomyślnie rozwiązaną.

W dalszym ciągu zdaje wydział centr. sprawę ze stanu poszczególnych funduszów. I tak fundusz burs im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego wzrósł do 21.242 kor., a z odsetek tego funduszu pobierali zasiłki po 240 k. rocznie dwaj uczniowie gimn., sieroty po członkach tow. — Kapitał fundacyi styp. im. Andrzeja hr. Potockiego wzrósł do 6.753 kor., wskutek czego fundacya może w tym roku wejść w życie. Fundacya im. Fr. Nowiny Ujejskiego posiadała z końcem r. 1904 kapitału 8.322 k. i będzie mogła wejść w życie dopiero w r. 1906. Fundusz dobroczynny im. dra K. Mikulińskiego wzrósł w r. 1904 z odsetek i darów do 1.776 k. a cel jego użycia nie mógł być jeszcze ustanowiony. Do szeregu fundacyj styp. tow. przybędzie jeszcze jedna fundacya, dzięki ofiarności p. Wandy z Dzieduszyckich Suchodolskiej, która oświadczyła gotowość przeznaczenia na ten cel po najdłuższem swem życia kwoty 10.000 k. Kwota owa ma być za życia fundatorki zdeponowana, a fundacya ma nosić nazwę „im. ś. p. Kornela Suchodolskiego“, męża fundatorki.

Z innych spraw, jakiemi się wydział centr. zajmował, zasługują na wzmiankę wiece powiatowe urzędników prywatnych, zwoływane w tym celu, aby jak najszersze koła zaznajomić z celami tow. i nakłonić do łączenia się w jedynej organizacyi, jaką jest tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych. W r. 1904 odbyło się takich wieców 16, w pierwszych zaś miesiącach 1905 r. 17.

Nie możemy się natomiast zgodzić z twierdzeniem sprawozdania zarządu, iż tygodnik *Przełom*, organ tow. urzędników prywatnych, „dzielnie spełniał swoje zadanie“. Uznajemy pożyteczność takiego tygodnika, grupującego niezorganizowaną klasę urzędników prywatnych, nie żądamy od niego wcale, aby schlebiał pracodawcom — winien atoli zawsze i bezwarunkowo kierować się jedynie słusznością i prawdą i nawzajem nie gonić za popularnością wśród urzędników prywatnych, schlebiając im lub wynajdując nieistniejące krzywdy. *Przełom* w kwestyi ustawodawczego ubezpieczenia urzędników prywatnych niesłusznie usiłował wmówić w swoich czytelników, jakoby członkowie Koła pol., zasiadający w odnośnej komisyi, byli sprawie przeciwni lub przeprowadzenie jej do skutku utrudniali. Nie chcemy zarzucać *Przełomowi* złej woli — ale powinien się gdzie indziej a nie u żydów-socyalistów informować.

Posiedzeń odbył wydział centr. 21, według protokołu podawczego wpłynęło w tym czasie 7913 spraw, które też w właściwym czasie zostały załatwione. Bilansowy wzrost majątku tow. we wszystkich funduszach w r. 1904 wynosi 6943 k; w r. 1903 wynosił wzrost ten 54.744 k. Ta różnica wzrostu majątkowego najjaskrawszy stanowi dowód, jak dalece koniecznem było dokonanie już w r. 1904 przeobrażenia tow. na zasadach asekuracyjno-technicznych i oparcia jego gospodarki na jedynie pewnych podstawach matematycznych. Cały majątek tow. wynosił z końcem 1904 roku 1,642.223·75 koron.

Z innych szczegółów zamknięcia rachunkowego przytoczyć warto następujące: Członków liczyło tow. z początkiem r. 1904 rzeczywistych 2114 z ilością udziałów 9107, z końcem zaś tego roku 2020 z ilością udziałów 8439.

W roku 1904 wypłacono zapomogi 297 emerytom przeciętnie po 229·94 k., 585 wdowom po 108·04 k., wdowom dla dzieci po 160 członkach i sierotom zupełnym po 106·82 k. Oprócz statutowych zapomóg udzieliło tow. uboższym emerytom, wdowom i sierotom datki jednorazowe w łącznej kwocie 1385 k. W ciągu 37 lat istnienia wypłaciło tow. na zapomogi stałe i na datki jednorazowe oraz wdowom i sierotom — łącznie 2,435.521 k. 12 gr.

Nakoniec na ryczałty pogrzebowe po zmarłych członkach i emerytach wydano w 1904 roku 5800 koron.

Walne zgromadzenie delegatów odbędzie się we wtorek 9 i środę 10 bm. w sali ratuszowej. Poprzedzi obrady nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

Kronika.

Lwów, dnia 6 maja 1905.

Kalendarzyk

W niedzielę 7 maja Domiceli P. — Gr. kat. Sawwy M. — Kal. słow. Ludomiła.
Wschód słońca 4·38, zachód 7.15.

W poniedziałek 8 maja Stanisława Bisk. — Gr. kat. Marka Jew. — Kal. słow. Stanisława św.
Wschód słońca 4·37, zachód 7·17.

We wtorek 9 maja. Grzegorza N. — Gr. kat. Wasyłyja. — Kal. słow. Bożydara bł.
Wschód słońca 4·35, zachód 7·19.

W środę 10 maja Izydora Or. — Gr. kat. Symeona. — Kal. słow. Cierpimira.
Wschód słońca 4·33, zachód 7·20.

— **Gal. Tow. kred. ziemskie.** Cesarz zatwierdził wybór p. Franciszka Rozwadowskiego na wiceprezesa Gal. Tow. kred. ziemskiego.

— **Odznaczenie.** P. Roman Dmochowski, sekretarz sądowy w Janowie koło Lwowa, otrzymał od Ojca św. order „*Pro Ecclesia et Pontifice*“.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł koncypistę namiestnictwa, dra Leopolda Mussila ze Lwowa do Brzeska.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Michalczu otrzymał ks. Jakób Gumułka, Expozyt w Zawałowie. Prezentę na probostwo w Świrzu otrzymał ks. Wojciech Kułakowski, koop. kościoła św. M. Magdaleny we Lwowie. Egzamin konkursowy złożyli: ks. Józef Bodarski, ks. Jan Mościcki, ks. Wincenty Rokicki, ks. Franciszek Wierzbicki, ks. Tytus Zajączkowski. Przeniesieni: ks. Józef Stawarz z Kałusza do Zaleszczyk, ks. Marcin Prngar z Podmichala do Kopyczyniec, ks. Zygmunt Bielski z Kopyczyniec do Kałusza, ks. Leon Burzyński z Zaleszczyk do Podmichala.

Dyecezya przemyska ob. łać. Wizytacye kanoniczne. W roku bieżącym ks. biskup ordynaryusz odprawi wizytacye kanoniczne w następującym porządku: W Niżankowicach 6, 7 i 8 maja. W Żurawicy 12, 13 maja, (konsekracya kościoła) 14 maja. W Ujkowicach 14 i 15 maja. W Krasiczynie 20, 21, 22 maja i 22 maja (poświęcenie kaplicy w Rokszycach). W Krzywczy 22 i 23 maja. W Babicach 23, 24, 25 maja (zwiedzenie kaplicy w Tarnawce.)

Egzamin konkursowy na proboszczów złożyli: ks. Jan Wolski, wikary katedralny; ks. Andrzej Kurek, ekspozyt z Wójtowej; ks. Maurycy Turkowski, zast. katechety przy c. k. gmin. w Sanoku; ks. Jan Sękowski, wikaryusz w Dobromilu, ks. Wojciech Krzyżak, wikaryusz w Niebylcu.

Przeniesiony ks. Paweł Malinowski z Jeżowego do Manasterza; ks. Michał Klajewicz, przeznaczony na posadę koop. do Kroczyny.

— **Ostrzeżenie dla emigrantów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, że amerykański komisarz dla spraw emigracyjnych w Ellis-Island wydał rozporządzenie, wedle którego każdy emigrant, który nie posiada gotówki w przepisanej kwocie albo co do którego cel podróży nie jest znany, ma być natychmiast od wylądowania wykluczony i odesłany z powrotem do Europy. Ponieważ atosowanie ustaw imigracyjnych w Ameryce odbywa się obecnie z całą surowością, przeto każdego emigranta, przybywającego do portu nowojorskiego, jeżeli jego miejscem przeznaczenia nie jest sam Nowy Jork, zatrzymuje władza imigracyjna w urzędzie imigracyjnym na Ellis-Island, o ile prócz biletu jazdy w głąb kraju nie wykaże się posiadaniem gotówki w kwocie co najmniej 10 dolarów (50 koron). Jeżeli zatrzymany emigrant nie otrzyma dodatkowo tej kwoty od swej rodziny lub jeżeli nie zostanie dopuszczony do wylądowania za poręczeniem jakiej misyi, albo towarzystwa dobroczynności, wówczas czeka go smutny los odesłania go z powrotem do Europy. Wyjątek czynią władze amerykańskie tylko w tym wypadku, gdy emigrant udowodni, że udaje się do członka swej rodziny (rodziców lub rodzeństwa), już zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych.

Kronika lwowska.

÷ **Uroczystość Najśw. Panny Królowej Korony Polskiej** obchodzić się będzie jutro w Archikatedrze łać. uroczystem nabożeństwem w myśl ślubów Jana Kazimierza i stanów Rzeczypospolitej. Pontyfikalną sumę celebrować będzie o godz. 10 ks. arcybiskup Weber. W czasie sumy wygłosi kazanie ks. Ciemniewski.

÷ **Biblioteka hr. Baworowskich.** Od chwili powołania p. Józefa Korzeniowskiego, dyrektora biblioteki Baworowskich, na urząd kustosza Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, krążą w naszym świecie naukowym i bibliotekarskim najrozmaitsze pogłoski co do nominacyi jego następcy. Dowiadujemy się obecnie z autentycznego źródła, że posada ta obsadzoną dotychczas nie została. Wydział kraj., od którego ta nominacya zależy, nie obradował jeszcze nad tą sprawą i decyzya w tym przedmiocie nie zapadnie prawdopodobnie w najbliższej przyszłości. W każdym razie sprawa skatalogowania i uporządkowania bogatego archiwum historycznego, połączonego z tą biblioteką, powierzona zostanie fachowej sile naukowej, rozporządzającej niezbędnym zasobem wiedzy historycznej i paleograficznej.

÷ **Kasa oszczędności** odbędzie tegoroczne walne zgromadzenie w najbliższą środę 10 bm. o godz. 10 rano.

÷ **Internat dla młodzieży męskiej.** Z d. 1 września zostanie otwarty we Lwowie pod kierownictwem zawodowego lekarza i profesora szkół średnich internat naukowo-wychowawczy dla kształcącej się młodzieży męskiej.

÷ **Walne zgromadzenie tow. właść. realności** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. J. Neumana. Sekretarz tow., dr. K. Krygowski, przedstawił sprawozdanie z czynności zarządu na rok ubiegły. Sprawozdanie zwraca uwagę na zamierzoną reformę austryackiego prawa prywatnego, co ułatwi uregulowanie niektórych kwestyi prawnych, jak np. kwestyi najmu, odpowiedzialności zastawniczej ruchomości i sprzętów za czynsz zaległy, odpowiedzialności za zniszczenie przedmiotu najmu i wielu innych. Dalej omawia sprawozdanie warunki, wywołane podwyższeniem gminnego podatku czynszowego i dodatku na potrzeby krajowe do podatku domowo-czynszowego, sprawę obniżenia odsetek od długów hipotecznych i sprawę założenia w łonie towarzystwa odpowiedniej instytucyi kredytowej, podnosi z zadowoleniem stosunek zarządu do administracyi podatków, a w końcu omawia konieczność usunięcia ściągania przez gminę od nowonabywcy realności należytości nieściągniętych od dawnego właściciela. Sprawozdanie kasowe przedstawił p. J. Lewicki. Zamyka się cyfrą 3314 kor. 26 hal. Po krótkiej dyskusyi udzielono zarządowi absolutoryum z czynności i sprawozdania kasowego, a następnie dokonano wyborów do wydziału i komisyi rewizyjnej. Członkami wydziału na 2 lata wybrani zostali pp.: E. Gaberle, J. Lerski, J. Lisiewicz, J. Meysenhälter, L. Olszewski, M. Paszkudzki, A. Schleyen, W. Schmidt, A. Schönhuber, L. Wilimowski, na 1 rok: S. Lachowski; do komisyi rewizyjnej weszli pp.: K. Eppler, A. Milski, A. Schellenberg.

÷ **Strajk krawiecki**, który wybuchł z początkiem bm., trwa dalej, ograniczając się jednak tylko na robotników katolickich. Przyczyną strajku — jak wiadomo — jest to, że majstrowie nie chcą się zgodzić na cennik, przedstawiony przez robotników. Nie ma też nadziei, by strajk się rychło zakończył, bo robotnicy domagają się z uporem podwyższenia płacy, majstrowie zaś wobec panujących stosunków zgodzić się na nie nie mogą. Odbije się to niewątpliwie bardzo ujemnie na obu stronach, strajk bowiem wybuchł właśnie z początkiem sezonu, gdy praca jest największa. Interes natomiast zrobią na tem krawcy żydzi i żydowsko-niemieckie tandety zagraniczne z gotowemi ubraniami.

Kronika krajowa.

Ze Stanisławowa piszą nam: Opinię publiczną zajmuje od dłuższego czasu tocząca się w sądach sprawa Jakóba Pollaka, buchaltera tutejszego, przeciwko któremu toczy się śledztwo karne w sądzie tarnopolskim o rzekomy współudział w kradzieży papierów wartościowych u Francosa w Tarnopolu, w r. 1903. Pollaka oskarżył adwokat tutejszy dr. Osterman, któremu Jakób Pollak nawzajem zarzucił publicznie oszustwo. Przeciwko temu zarzutowi adw. dr. Osterman dotychczas nie reagował, tutejsza delegacya izby adwokackiej poleciła zaś mu to uczynić jak najrychlej. Należy się spodziewać, że dr. Ostermann z zarzutu mu uczynionego w takiej formie się oczyści.

Pożary. Straszny sezon pożarowy już się rozpoczął. Od kilku dni notujemy codziennie doniesienia o pożarach. Dziś rano nadeszły do Lwowa dwa telegramy: jeden ze Stanisławowa, donoszący, że od wczorajszego wieczora palą się magazyny siana dostawcy wojskowego Sternhella na Zosinej Woli, drugi z Buczacza, że wczoraj popołudniu Podhajce stanęły w płomieniach.

Z Korolówki obok Kołomyi piszą nam: Browar parowy, własność p. Stefana Weissa, z niewiadomych powodów spłonął w czwartek. Pożar był straszny, do czego przyczynił się wiatr bezustanny. Szkoda wynosi do 200.000 koron. Asekurowany był w towarz. krakowskiem i Dunaju. Do zlokalizowania ognia przyczynił się wielce p. Artur Krzysztofowicz, wł. dóbr z Kornicza, który pierwszy przybył na ratunek ze swą strażą pożarną i sikawką. Również straż pożarna p. Weissa z całem oddaniem się pracowała przy ogniu. Tren straży pożarnej z Kołomyi przybył dopiero w półtora godziny. — Dzięki pierwszej pomocy uratowane zostały dalsze budynki mieszkalne i gospodarcze.

W Zaczerni pod Rzeszowem spaliło się onegdai 54 gospodarstw; w ogniu znalazło śmierć dwoje dzieci.

Kronika powszechna.

§ **Koncert dworski.** Szereg uroczystości, celem uczczenia pobytu króla saskiego Fryderyka Augusta we Wiedniu, zakończył czwartkowy koncert dworski, który odbył się w wspaniale udekorowanej sali redutowej. Prócz cesarza Franciszka Józefa i króla saskiego przybyło na koncert mnóstwo arystokracyi i dostojników. Z Polaków byli obecni: minister spraw zagr. Agenor hr. Gołuchowski, hr. Chołoniewska, minister Piętak, gubernator Banku austro-węg. dr. Leon Biliński, prezes Koła Wojciech hr. Dzieduszycki, poseł Dawid Abrahamowicz, podkomorzy Emil hr. Baworowski, podkomorzy Władysław Fedorowicz, b. minister Adam Jędrzejowicz, hr. Lanckorońska, podkomorzy Antoni hr. Ledochowski, b. minister Madeyski, podkomorzy podpor. hr. Romer, Antoni hr. Wodzicki, poseł dr. Wielowieyski, Helena hr. Ziemiałkowska, szefowie sekcyi dr. Roża i br. Jorkasch-Koch, generał-audytor dr. Albinowski.

Program koncertu był następujący: 1. Saint-Saëns: „Le Rouet d'Omphale“, poemat symfoniczny—orkiestra. 2. Schubert: „Dokąd?“; Schumann „Pieśń kowala“; Brahms „Moja miłość jest zielona“ — dr. Feliks Kraus. 3. Beethoven: Adagio i Menuet z „Septetu“, pp. Rosé, Rusitska, Buxbaum, Benesch, Bartolomei, Stiegler i Wesser. 4. Wolf: „Ukrycie“; Schumann: „Orzech“; Schubert: „Różyczka polna“ — pna Lula Mysz-Gmeiner. 5. Berlioz: „Danse des Sylphides“ z Symphonii „Faust“ — orkiestra. 6. Grieg „Papillon“; Strauss-Grünfeld „Frühlings-Stimmen“ — p. Alfred Grünfeld.

Z pomiędzy toalet wyróżniały się toalety hr. Lanckorońskiej i hr. Chołoniewskiej. Suknia hr. Lanckorońskiej była biała, okryta obficie złotemi matowemi fliterkami. Złota bordura podnosiła wspaniałość toalety, podobnie prześliczne klejnoty szmaragdowe i kolja z pereł. Hr. Chołoniewska wystąpiła w toalecie z białej ciężkiej duchesse, z *chacke-points* z srebrnego haftu, przybranej prawdziwemi, wspaniałemi koronkami.

§ **W. książę Cyryl**, głośny ze swego szczęśliwego wyratowania się z katastrofy „Petropawłowska“ i z swej wiernej miłości do swej kuzynki, rozwiedzionej W. księżnej Heskiej, miał — jak donoszą pisma angielskie — już przed kilku miesiącami zawrzeć potajemnie małżeństwo z W. księżną Heską. Jedno z pism na zapytanie do ochmistrza w Koburgu otrzymało rozmaicie dającą się tłómaczyć odpowiedź, że o dokonanym ślubie nic w Koburgu nie wiadomo.

§ **Aresztowania w Petersburgu.** Jak donoszą *Pet. Wiedomosti*, liczba uwięzionych w drodze administracyjnej w zeszłym tygodniu w Petersburgu przewyższa liczbę wszystkich aresztowanych w ciągu marca. Większość aresztowanych tworzą robotnicy i ucząca się młodzież. Aresztowania dokonywane były przeważnie na przedmieściach.

§ **Kalajew.** Obrońcy Kalajewa podali skargę kasacyjną na wyrok wydziału Senatu. Sam Kalajew zaprotestował przeciwko wyrokowi z tego powodu, że odczytanie wyroku nastąpiło bez udziału publiczności, jakkolwiek drzwi do sali sądowej otwarto.

§ **Z ruchu przeciwalkoholicznego.** Dnia 1 maja, jak donosi *Vaterland* (nr. 120), odbył „Katolicki związek krzyżowy“ i „Związek księży abstynentów“ w sali posiedzeń Tow. Leonowego naradę, dotyczącą udziału w kongresie antyalkoholicznym w Budapeszcie, zapowiedzianym na 11–16 września, katolickich związków przeciwalkoholicznych. W naradzie wzięli udział: br. Schell, docent uniw. dr. Pilcz, dr. Meyrhofer, księża: H. Schneider, Maciej Kurz, R. Jungbauer, O. Koźlik, cand. iur. Orel i inni. Odczytano wnioski i dyskutowano nad pismami, które przysłali: ks. biskup Egger z St. Gallen, prob. Neumann z Münd-Titz z pod Kolonii, prob. Kalan z Krainy, kan. dr. Dutkiewicz z Tarnowa, prof. religii Biela z Krosna, prof. teologii dr. Slavik z Budziszyna, prob. Mayer z Niższej Austryi, ks. Dör z Voralbergu i pismo dr. Delbrücka z Bremy. Zwłaszcza to ostatnie dało powód do obszerniejszej dyskusyi i postanowienia, by katolickie związki przeciwalkoholiczne w międzynarodowych kongresach antyalkoholicznych tylko wtedy brały udział, jeżeli dostatecznie tak w prezydyum, jak w przydzieleniu referatów uwzględnione będą. Postanowiono zawiadomić komitet kongresu budapeszteńskiego o podniesionych wątpliwościach wskutek zgłoszonego referatu o sztucznem winie. Z katolickiej strony odbędzie się w Budapeszcie obok kongresu jeszcze zgromadzenie ludowe, uroczysty wieczór i wiec organizacyjny zastępców dyecezyalnych z całej monarchii. Kongres zatem ze strony kat. zapowiada się interesująco. Aby umożliwić udział w kongresie mniej zamożnym uprasza się gorąco o datki na ręce ks. prob. O. Koźlika, Wiedeń, X Kundratstr 3. Uchwalono również odbyć w Wiedniu generalne zgromadzenie z okazyi powszechnego wiecu katol. w Wiedniu. Przebieg narad dowiódł, że w Austryi ze strony katolickiej w krótkim czasie zdziałano już niejedno i że jakkolwiek na tem polu jeszcze wiele uprzedzeń będzie trzeba pokonać, spodziewane owoce nie zawiodą. Zgłoszenia na kongres przesyłać należy pod adresem: ks. Karol Szentivanyi, dyrektor krajowego związku, Budapeszt, VIII Szentkiralyi, nr. 28.

Ratunku dla głodnych rodaków.

Odesłaliśmy 19 p. m. komitetowi	860·55 k.
Złożono w dniach następnych	924·17 „
Dziś nadesłali:	
JWPan Albin Rayski z Michalewic	10·— „
JWPan prof. Juliusz Bykowski	10·— „
Razem złożono w *Gaz. Nar.*	1.804·72 k.

Z całego świata.

Chicago 6 maja. W skutek zarządzenia władzy, że wszystkie osoby, któreby zaatakowały wozy transportowe, mają być aresztowane, oraz wskutek powiększenia liczby policyantów, rozruchy się zmniejszają. Gdyby strajk potrwał jeszcze parę dni, nastanie w Chicago wielka drożyzna środków żywności, gdyż zaczyna ich już brakuąć.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 5 maja 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +10·7, Tarnopol —·—. Lwów +14·1. Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +13·0. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +13·6. Praga +13·0 Wiedeń +14·2. Semmering +11·0. Budapeszt +16·6 Ischl +13·2 Riva +15·9, Tryest +14·0 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Projekt pomnika Słowackiego.** Pan Józef Chmieliński, znakomity artysta dramatyczny sceny naszej, uprawia od szeregu lat z wielkiem zamiłowaniem sztukę rzeźbiarską, a choć na polu tem jest tylko amatorem, tworzy rzeczy wcale nie pośledniе, pełne polotu poetyckiego i myśli głębszej.

Świeżo wystawił p. Chmieliński w salonie tow. przyjaciół sztuk pięknych swój projekt na pomnik Słowackiego. Projekt ten, wykonany w gipsie, przedstawia Słowackiego na szczycie wysokiej, stromej skały. W postaci genialnego wieszcza, pod względem podobieństwa bardzo wiernej, przebija się szlachetna duma, przebija się świadomość wielkości. Patrząc na tę postać, odczuwa się, że to człowiek nie pospolity, że to geniusz stoi przed nami. U stóp skały, po cztery jej stronach, umieścił artysta cztery postacie allegoryczne. A nie są to pospolite allegorye w guście „Geniuszów", „Poezyi" i t. p., lecz postacie z dzieł Słowackiego, z których każda przedstawia myśl pewną. Lilla-Weneda, postać młodej dziewicy z harfą w ręku — to symbol miłości. Obok Kordyan, pełen męskości i zapału, z maską w ręku (według sceny z III aktu), wyobraża szlachetny patryotyzm. Dalsza allegorya, to bohaterska Roza Weneda, trzymająca w ręku łańcuch Lelum i Polelum; Roza Weneda jest tu symbolem wyzwolenia. Wreszcie ks. Marek, w stroju zakonnika, natchniony kaznodzieja, z ręką wzniesioną w górę, wzywa do wyzbycia się błędów przeszłości.

Projekt p. Chmielińskiego, jak widzimy, jest w układzie bardzo prosty i tłómaczy się zupełnie jasno. Wykonanie przynosi zaszczyt autorowi. Prócz postaci Lilli Wenedy, która ma pewne usterki, co zresztą nie może wpływać na ocenę całości, wszystkie szczegóły w projekcie p. Chmielińskiego są wykonane zupełnie poprawnie. *(tr.)*

* **„Podróże i Polityka".** Pod tym tytułem ukazuje się w zeszytach ostatnia książka dzieł Koźmiana, zapowiedzianych temu lat trzy w przedmowie do jego: „Bismarcka". Warto przypomnieć powody tego wydawnictwa, zwięźle tam wypowiedziane. Prace i pisma publicysty i dziennikarza rozproszone są i zagubione. Jeżeli zespoliły się lub wpływały na wyobrażenia i kierunek społeczeństwa, mają znaczenie zdarzeń, ale wtedy także pamięć o nich zaciera się. Zapobiedz temu pragnę, gromadząc w czterech tomach to, co znaczniejszego w długoletnim zawodzie skreśliłem w różnych pismach publicznych, o współczesnych wypadkach politycznych, oraz o innych zdarzeniach i żądaniach. Czynię to przeważnie dlatego, że prace te odnoszą się do ważnych zmian nietylko stosunków, ale wyobrażeń i kierunków narodu polskiego, że pozostają z niemi w ścisłym związku, a tem samem mogą mieć także znaczenie dla ogólnej wiedzy politycznej i rozwoju społecznego. Tych czterech tomów nazwy są następujące: O zadaniach i dziełach Bismarcka. — Pisma polityczne. — Teatr. — Podróże i Polityka.

Trzy pierwsze książki — jak wiadomo — wyszły w przeciągu lat trzech. Dla dokończenia tego wydawnictwa drukarnia *Czasu* rozpoczęła druk czwartej i ostatniej, a zamierza ogłosić ją w zeszytach. Pierwszy, który się w tych dniach ukazał, stanowi dla siebie całość. Trzy jego rozdziały: Sześć listów z Pesztu do Stanisława Tarnowskiego. — Dzień w Pradze. — Dwa tygodnie na wystawie wiedeńskiej, dziennik spisany dla Stanisława Tarnowskiego — mają, ze względu na ważne sprawy, toczące się w monarchii, nietylko historyczne, ale i chwilowe, aktualne znaczenie. Dzieło zaś łączy się ściśle z kompleksem utworów Koźmiana i dopełnia jego myśl. „Spółka wydawnicza Polska" w Krakowie wzięła je w komis.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popołudniu „Posłaniec nr. 6666" wieczorem „Zaczarowane koło" Rydla, występ W. Siemaszkowej.

W niedzielę o 7 wieczorem „Zaczarowane koło" L. Rydla, występ p. Siemaszkowej.

W poniedziałek „Córka Jorio" Gabryela d' Annunzio, występ pani Siemaszkowej.

We wtorek „Rzeczpospolita Babińska" Mieczysława Sołtysa.

We środę na dochód warszawskich ofiar „Na dnie" Maksyma Gorkiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popołudniu „Kościuszko pod Racławicami", wieczór „Uczta Herodyady" Kasprowicza.

W poniedziałek popołudniu „Bartosz Głowacki", wieczór „Śmierć Wallensteina" Schillera.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Wyścigi wiosenne miały się rozpocząć dziś popołudniu w Warszawie. Czy się rozpoczęły, wiedzieć jeszcze nie można, wiadomo tylko, że z jednej strony polscy stajenni zagrozili bezrobociem, jeżeli wszyscy zagraniczni trenerzy i dżokeje nie będą oddaleni, z drugiej strony socyaliści grozili, że odbyciu wyścigów przeszkodzą.

Zjazd balneologiczny.

(Tel. Gaz. Nar.)

Kraków 6 maja.

Zjazd balneologiczny polski rozpoczął się dziś nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, odprawionem przez kanonika ks. Drohojowskiego. Następnie uczestnicy zjazdu w liczbie kilkudziesięciu zebrali się w sali domu Tow. lekarskiego krakowskiego. Przybyli lekarze ze wszystkich miejsc kąpielowych w kraju. Z poza granic kraju przybyli: dr. Chłapowski z Poznania, dr. Dobrzycki i dr. Kurz z Warszawy, dr. Wobr z Trenczyna i dr. Brodzki z Cudowy. Zjawiło się też grono profesorów wydziału lekarskiego wszechnicy Jagiellońskiej. Prezes Tow. krak. lekarskiego dr. Nowak zagaił obrady.

Prezesami honorowymi zjazdu wybrano dr. Franc. Chłapowskiego z Poznania, prof. Edwarda Korczyńskiego z Krakowa, dr. Bolesława Skórczewskiego z Krynicy. Przewodniczącymi ogólnych zebrań wybrano dr. Dobrzyckiego z Warszawy i protomedyka Merunowicza ze Lwowa.

Prezes Dobrzycki objął przewodnictwo i powitał zebranych imieniem towarzystw zdrojowych i stacyj klimatycznych w Warszawie i ogłosił otwarcie zjazdu.

Następnie powitali zjazd prezes Tow. lekarskiego krak. prof. Nowak i imieniem wydziału medycznego prof. Browicz.

Pierwszy wykład wygłosił prof. Szajnocha pod tyt. „Kwestya głębokich wierceń w Krynicy Szczawnicy".

Ostatnie wiadomości.

Podanej przez paryski *Journal*, a następnie za pośrednictwem Biura kor. rozkolportowanej przez wiele pism wiadomości, jakoby cesarz Franciszek Józef powziął zamiar wyjechać do Rzymu, aby złożyć wizytę w Kwirynale — zaprzeczono stanowczo.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 6 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby w dyskusyi nad traktatami cłowymi p. Kolischer po dłuższej polemice z wszechniemcami i socyalistycznym posłem Seitzem, omawiał konieczność przyjęcia taryfy celnej i rozpatrywał sprawę traktatów handlowych, gdyby przyszło do zerwania łączności z Węgrami. Protestował następnie przeciw przedstawianiu taryfy w kolorach czarniejszych, niż jest w rzeczywistości i dowodził, że poseł powinien głosować i za sprawą niepopularną, jeżeli tak mu każe jego przekonanie. Następnie mowca omawiał obszernie sprawę rolnictwa, dowodząc, że wszędzie, gdzie zniesiono cła zbożowe, rolnictwo upada. Anglia, klasyczny kraj postępowego rolnictwa, musiała zmienić olbrzymie przestrzenie na rewiry myśliwskie, bo rolnictwo się nie opłacało. Anglia jednakże pozwolić sobie na to mogła, ale wyobraźmy już sobie choćby Niemcy bez ceł ochronnych. Po zniesieniu ceł przez pierwszych pięć lat może istotnie żylibyśmy taniej, jednakże po pięciu latach stracilibyśmy wszystko, co mamy. Trzeba w gospodarstwie prowadzić intenzywniejszą kulturę, pracować maszynami, a wtedy może produkcya stanie się rentowniejszą. Musimy spokojnie znosić niesłuszne zarzuty, że powodujemy podrożenie chleba, ale powoduje nami dążność utrzymania stanu chłopskiego, jako najgłówniejszej siły narodu. Zresztą podrożenie środków żywności jest spowodowane tak samo przez inne cła, jak przez cła zbożowe.

Omawiając stosunek Austryi do Węgier, mowca dowodził, że w interesie obu połów jest utrzymanie związku. Polacy związani z Węgrami i sympatyami i wspomnieniami historycznemi, muszą ich przestrzedz, ażeby nie szli zadaleko. Dalej mowca występował przeciw wnioskowi pos. Lichta, który oświadczył się za wolnym importem bydła z Bałkanów w zamian za korzyści dla przemysłu. Z Bałkanów bowiem wypiera nas przemysł niemiecki, a przemysłowi austryackiemu jest dobrze tam tylko, gdzie panują wpływy angielskie, a z nimi zasada otwartych drzwi. Co do importu bydła z Bałkanów, mowca oświadczył się za wnioskiem p. Garapicha Powracając do stosunku względem Węgier, mowca oświadczył, że mimo, iż na zerwaniu zyskałoby rolnictwo galicyjskie, jednakże stronnictwo mowcy jest przeciw zerwaniu, któreby wyszło na szkodę państwa, gdzie naród nasz używa pełni praw ludzkich, których nam odmawiają w sąsiedniem państwie, gdzie dla interesów politycznych profanuje się nawet kościoły. Stronnictwo mowcy będzie głosować za taryfą i jej ciężarami w nadziei, że rząd poprze usiłowania około uprzemysłowienia Galicyi, a nie będzie jej wydawać na łup ciągłego zubożenia. (Żywe oklaski).

Na tem dyskusyę przerwano, a po szeregu formalnych zapytań posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Posiedzenie sobotnie.

Wiedeń 6 maja. Początek posiedzenia o g. 10 m. 30. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, w tem wniosku p. Zazvorki o wysłanie lekarzy wojskowych i specyalistów na pole wojny w Mandżuryi, zażądał p. Choc przeliczenia posłów obecnych na sali, ponieważ zachodzi wątpliwość, czy jest komplet.

Prezydent oświadcza, że wniosek ten jest niedopuszczalny, gdyż obliczenie posłów może nastąpić tylko przy głosowaniu. Wobec tego p. Choc wnosi o zamknięcie posiedzenia i żąda skonstatowania liczby głosujących.

Wniosek Choca odrzucono 107 głosami przeciw 2.

P. Choc woła: To jest niemożliwe, nie ma tylu posłów!

Prezydent oświadcza, że izba przystępuje do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusyi nad taryfą cłową.

P. Praszek krytykował taryfę cłową, która jego zdaniem nie jest dostateczną ochroną ani dla przemysłu, ani dla rolnictwa. Mowca jest przeciwny wszelkim koncesyom granicznym co do importu bydła dla Serbii.

Przemawiał następnie p. Plas, poczem dyskusyę ogólną zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Generalny mowca contra poseł Baxa zaznaczył, że nie tylko ze względów politycznych, lecz także prawno-państwowych jest przeciwny przedłożeniu; następnie dłuższy wywód poświęcił mowca sprawie dualizmu.

Po przemowie generalnego mowcy *za* p. Kinka, referentów Garapicha i Baernreithera, uchwaliła izba znaczną większością głosów przejść do dyskusyi szczegółowej nad taryfą cłową. Prezydent zawiadomił o sposobie obrad, uchwalonym na konferencyi przywódców klubów. Po szeregu zapytań posiedzenie zamknięto; następne w środę o godz. 10 rano.

Komisya budżetowa.

Wiedeń 6 maja. Komisya budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

P. Romańczuk polemizował z onegdajszymi wywodami p. Greka, wskazując na to, że trzy miliony galicyjskich Rusinów nietylko w ministerstwach, ale także w krajowych władzach politycznych prawie nie mają urzędników swojej narodowości: galicyjskie władze administracyjne szykanują Rusinów, zwłaszcza przy wyborach w taki sposób, że Rusini już roztrząsają kwestyę, czy nie mają wogóle wstrzymać się od wszelkiego udziału w wyborach. Rekursy do ministerstwa są bezskuteczne, ponieważ tam nie chcą występować przeciw lwowskiej władzy krajowej. Mowca żąda gruntownej zmiany całego systemu administracyjnego, a także podziału kraju na dwa obszary: polski i ruski.

Dr. Głąbiński żalił się na ducha centralistycznego, jaki wieje ze studyum reformy administracyi wewnętrznej byłego prezydenta gabinetu dr. Koerbera, który ma nieuzasadnioną nieufność do autonomii. Mimo to podziela przewodnią myśl tego studyum i zalecał szczególnie zmodernizowanie policyjnego prawa karnego i wydanie odpowiedniej pragmatyki służbowej. Dalej podniósł konieczność kontroli nad biurami emigracyjnemi w Galicyi, żądał wydania ustawy ramowej celem zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia w duchu uchwały sejmu galicyjskiego w drodze ustawy krajowej. Następnie żądał pomnożenia władz politycznych oraz personalu konceptowego, manipulacyjnego i rachunkowego w galicyjskiem namiestnictwie, przedstawiał niewłaściwości, wynikające z powodu wielkiego obszaru okręgów politycznych i z powodu braku personalu urzędniczego. Popierał rezolucyę sejmu galicyjskiego w sprawie powołania do ministerstw odpowiedniej liczby urzędników, władających językiem polskim i znających potrzeby kraju.

Domagał się założenia zakładu badania środków spożywczych we Lwowie. W końcu polemizował z p. Romańczukiem i wskazał na to, że zażalenia ruskie prawie zawsze po bliższem zbadaniu okazują się nieuzasadnionemi. Stanowczo sprzeciwia się podziałowi Galicyi na dwie części, a staje na stanowisku jedności politycznej całego kraju; podniósł, że rzekomo prześladowane stow. gimnastyczne i śpiewackie „Proświty" otrzymują subwencyę krajową, zaś „Sicze" nie są towarzystwami gimnastycznemi, lecz organizacyami polityczno-chłopskiemi, które częstokroć dopuszczają się wykroczeń. Mowca wyrażał ubolewanie, że Rusini uważają legalne zarządzenia władz politycznych celem utrzymania porządku za prześladowanie ich narodowości. Oświadczył się wreszcie za tem, żeby istniejące braki usunięto.

Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt w obszernej mowie podniósł, iż o zmodernizowanie i rozwój administracyi rząd ciągle się stara, oraz zaznaczył konieczność szanowania administracyi autonomicznej. Rząd zajmuje się kwestyą emigracyi i przedłożył projekt odnośnej ustawy parlamentowi, a ministerstwo wysłało osobnego urzędnika w tym celu do Ameryki. Po jego powrocie będą wypracowane postanowienia o ochronie emigrantów. Sprawa ubezpieczenia robotników wymaga reformy równie, jak ustawa o środkach spożywczych. Minister zapowiada polepszenie stosunków weterynaryjnych, atoli podnosi, że nie ustępują one stosunkom w innych państwach — i można stwierdzić zmniejszenie się śmiertelności z powodu epidemij bydlęcych. Minister zapowiada założenie jednego nowego starostwa w Galicyi, a jednego na Bukowinie. W ministerstwach, zwłaszcza w ministerstwie spraw wewnętrznych, znajduje się dostateczna liczba urzędników, władających językiem polskim. W odpowiedzi na wywody p. Romańczuka zauważa, że zajścia, które p. Romańczuk opisywał, przedstawiają się zupełnie inaczej według aktów urzędowych.

Następne posiedzenie komsyi dziś.

Sytuacya.

Wiedeń 6 maja. Posłowie niemieccy z Czech, zebrawszy się wczoraj na naradę o judykatach trybunału administracyjnego i państwowego w sprawie podań czeskich, wnoszonych w okolicach niemieckich Czech, uchwalili, że język niemiecki powinien być uważany za język państwowy. Uchwała powyższa może popsuje panującą w parlamencie harmonię.

Conservative Corr., pisząc o powyższej uchwale posłów niemieckich z Czech, podnosi, że uchwała ta psuje całą robotę, znajdującą się na jak najlepszej drodze do ugody niemiecko-czeskiej.

Wiec miast.

Wiedeń 6 maja. Wiec miast austryackich obradował wczoraj nad sanacyą finansów gminnych. Referent Kander z Berna mor. domagał się odpowiedniego odszkodowania za agendy poruczonego zakresu działania, przyznania prawa poboru osobnych podatków i wydania osobnej komunalnej ustawy podatkowej. Odczytano też korreferat prezydenta m. Krakowa dra Leo, który nie mógł sam przybyć i był zastąpiony przez posła Dobosszyńskiego.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierał głos także delegat lwowski dr. Głąbiński, żądając, aby z projektowanego podatku spadkowego i podwyższenia wódczanego przyznano także udział miastom, wnioski referentów i rezolucyę Głąbińskiego przyjęto, jak również sprawozdanie radcy Wesselsky'ego z Wiednia, który referował sprawę udziału miast we wzroście wartości gruntów.

Wieczorem odbył się wspólny bankiet.

Sejm węgierski.

Budapeszt 6 maja. Na wczorajszem posiedzeniu w dalszej dyskusyi adresowej w Sejmie prezydent gabinetu hr. Tisza zarzucił opozycyi, że nie ustanowiła programu w swym adresie i wyraził zdziwienie, że koalicya występuje przeciw dawnemu systemowi rzekomej korupcyi, tem bardziej, że w tej koalicyi znajduje się także bar. Banffy. Dalej wskazywał hr. Tisza na trudności zaprowadzenia w obecnej chwili samoistności cłowej na Węgrzech i dlatego koalicya powinna się zgodzić na utrzymanie wspólności cłowej aż do upłynięcia mających się zawrzeć wspólnych traktatów handlowych. Mowca wątpi bowiem, czy do 1 marca 1906 nowy rząd zdoła pokonać wszystkie trudności, stojące na drodze do urzeczywistnienia samoistności cłowej.

Mowę Tiszy przerywała opozycya okrzykami, zwłaszcza p. Pozgay, który zawołał do Tiszy: „To bezwstydne", za co przywołano go do porządku. Hr. Tisza zaś po posiedzeniu posłał Pozgayowi sekundantów.

Budapeszt 6 maja. Sejm węgierski prowadzi dziś dalej generalną rozprawę nad projektem adresu do tronu.

Znowu Delcasse.

Paryż 6 maja. *Figaro* donosi, że z powodu niesnasek między ministrami Rouvierem a Delcassem ten ostatni wkrótce ustąpi.

Paryż 6 maja. *Figaro* pisze: Przesilenie, które niedawno groziło z powodu dymisyi Delcassego, obecnie znów wraca, gdyż prezydent ministrów Rouvier pragnie zrobić użytek ze swego prawa, przysługującego mu jako zwierzchnikowi rządu, mianowicie aby był informowany o zagranicznych sprawach. W tej mierze trafił na złą wolę ministra spraw zagranicznych. Wobec tego, że podobne waśnie nie łatwo dają się usunąć, liczą się z możliwością ustąpienia Delcassego jeszcze przed zebraniem się izby. W razie dymisyi Delcassego przesilenie trwałoby krótko, ponieważ Rouvier zamierza bezzwłocznie zamianować ministrem spraw zagranicznych jednego z wysokich urzędników służby dyplomatycznej

Wiedeń 6 maja Cesarz przyjął angielskiego ambasadora Plunketa na osobnej audyencyi i odebrał od niego pismo odwołujące go. Po południu złożył monarcha małżonce ambasadora wizytę pożegnalną.

Wiedeń 6 maja. Dziś otwarto tu kongres związku austryackich zjednoczeń kobiecych. Reprezentowane są prawie wszystkie zjednoczenia kobiet w liczbie 36. Między innemi przybyły przedstawicielki ze Lwowa.

Z Królestwa Polskiego

Pisma zagraniczne, w szczególności berlińskie, notują, jakoby 4 maja rzucano w Warszawie w kilku miejscach bomby przed patrole, te jednak nie wybuchały lub tak słabo, iż nikt nie został raniony. Natomiast po bombie rzuconej na placu Witkowskiego, patrol rzuciła się na gromadkę osób i zabiła dwoje dzieci w wieku 9 i 11 lat. Nadto urzędowa petersb. Ag. telegraf. donosi z Warszawy, że na ul. Leszno tłum ludzi zaatakował patrol, który następnie dwie osoby zranił, jednę kulą a drugę szablą i kilka osób aresztował. Wreszcie *via* Berlin nadchodzi wiadomość, że na ul. Pawłowskiej 8 robotników napadło na indywidyum uchodzące za szpiega i zamordowało go, a gdy policya chciała ich aresztować, publiczność ułatwiła im ucieczkę. Odłamek bomby zranił komisarza policyi Popowa.

O krwawem zajściu w Łodzi, o czem już donosiliśmy, pisze korespondent *N. Ref.*: Z okazyi pamiątkowego dnia 3 maja przyszło do świątyni na „majowe nabożeństwo" osób więcej, niż kiedykolwiek. Kościół był przepełniony, zajęty był również cmentarz, okalający świątynię. Po odprawieniu modłów przez księży pewien młody człowiek wygłosił na cmentarzu kościelnym mowę, przypominającą znaczenie dla Polaków dnia nadania konstytucyi. Po przemówieniu odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę", a w ślad za tem dały się słyszeć głosy „Niech żyje Polska!" i czapki wyrzucono w górę, kiedy ktoś poza ogrodzeniem kościelnem wystrzelił z rewolweru „na wiwat". Wtem z za płotu sąsiedniego dały się słyszeć salwy karabinowe. Wielu zaczęło się chować do kościoła, inni na klęczkach dalej śpiewali „Boże coś Polskę". Sytuacya taka trwała około kwadransa, aż padający wciąż ranni, zmusili do zajęcia się nimi. W kościele odezwał się płacz i powstał popłoch. Przybyłe pogotowie rannych zaczęło opatrywać, księża udzielali ostatnich sakramentów. Z szybkością błyskawicy wieść o wypadkach rozniosła się po mieście, powodując nieopisane wzburzenie. Szajki kozaków gospodarowały tymczasem na chodnikach ulic, przylegających do kościoła Mimo to tłumy publiczności podążały na miejsce wypadku, sprawdzając do późna w nocy kałuże krwi i ślady kul.

(Telegr. Gaz. Nar.)

Kraków 6 maja. Nadeszłe tu dziś pisma warszawskie podają listę rannych i zabitych w czasie rozruchów d. 3 i 4 bm., oraz opisy poszczególnych zajść na podstawie relacyi *Dziennika Warsz.*

Wiedeń 6 maja. Z Berlina donoszą, że na giełdzie tamtejszej niemałe zdziwienie wywołało ogłoszenie bilansu kolei warszawsko-wiedeńskiej, wyznaczające dywidendy tylko 1·75 prc., kiedy dywidenda jeszcze w roku zeszłym wynosiła 7·4 prc.

Samorząd ziemski w Królestwie.

Warszawa 6 maja. Wobec uchwały komitetu ministrów, nakazującej rozciągnąć na Królestwo Polskie ogólną ustawę o samorządzie ziemskim i miejskim, ze zmianami, jakich wymagać będą urządzenia i warunki miejscowe, senator Podgorodnikow przygotowuje projekt do odpowiedniego prawa. Dawniejsze projekty wprowadzenia gubernialnych komitetów dyspozycyjnych, zostały zaniechane, nowy zaś projekt opiera samorząd ziemski w Królestwie na zasadzie wyborczej.

Projektowane jest mianowicie zorganizowanie w Królestwie 10 pełnych ziemstw gubernialnych, w powiatach zaś istnieć będą tylko zarządy ziemskie bez ziemskich zgromadzeń powiatowych. Wybory do ziemstw odbywać się mają podług projektu, w czterech kuryach, a mianowicie: a) drobnej własności od 3 do 300 morgów, b) większej własności od 300 morgów, c) miejskiej i d) robotniczej. Po ukończeniu projektu będzie on zakomunikowany członkom komisyi, powołanym z pośród obywateli miejscowych. Prace komisyi rozpoczną się za dni kilka i ukończone być mają w ciągu paru tygodni.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.").

Petersburg 6 maja. Na rozkaz cara zamknięto obrady osobnej komisyi, która obradowała w sprawie zakładów naukowych pod przewodnictwem prezesa komitetu ministrów: komisya składała się z prezydenta oddziału rady państwowej i z ministrów.

Helsingfors 6 maja. Jen. dyrektor ceł Borgenström został mianowany gubernatorem Nylandyi (gubernia finlandzka), a jen. major Rechenberg gubernatorem Wyborgu.

Moskwa 6 maja. Od czwartku bawi tu ośmdziesięciu delegatów z 46 ziemstw, którzy się zjechali dla zorganizowania stronnictwa konstytucyjnego. Zebrania odbywają się każdego dnia w innem miejscu i mają charakter ściśle poufny.

Moskwa 6 maja. (Peter. Ag.). Ludzie przybyli tu z Orzechowa-Sujewa, z moskiewskiego okręgu fabrycznego donoszą o rzekomych starciach między wojskiem a robotnikami, przyczem 50 budynków spalono 1 robotnik zabity, 20 robotników i 7 żołnierzy jest rannych.

Petersburg 6 maja. (Pet. Ag.). Prywatnie donoszą z Łużańska, że podczas świąt wielkanocnych wybuchły w pewnej wsi niepokoje chłopskie, poczem zrabowano 20 dworów.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)



Przyjechali do Lwowa d. 6 maja.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) Eksc. Nahodzky ze Stanisławowa, M. hr. Borkowska z Mielnicy, J. Pieniążek z Lipinki, M. Maniewski z Bajkowiec, J. M. Rappart i L. Kraus z Wiednia, prof. Jordan z Krakowa, A. Zargorianz z Tifliss, dyr. Komornicki ze Segodnicy, K. J. Kleber z Wiednia, kapit. Merwos z Semlinu, H. Gottleb z Tehlowa, O. Schnell z Firlejówki, H. Balicka ze Lwowa, E. Strzelbicka z Czerniowiec.

Dział ekonomiczny.

β **Losowanie.** Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych ziemskich 3 prc. z r. 1889 II emisyi główna wygrana 100.000 kor. padła na seryę 711 nr. 12, druga wygrana 4000 kor. na ser. 7941 nr. 42.

β **Gal. akc. Bank hipoteczny** ma zaszczyt podać do wiadomości, iż z dniem 30 kwietnia 1905 wynosił stan naszych 4 prc. listów hipotecznych 57,928.000 kor., 4 i pół prc. listów hipotecznych 83.502.400 kor., 5 prc. premiowanych listów hipotecznych 3,482.200 kor., łącznie 144.912.600 kor. zaś stan asygnacyj kasowych 2,526.400 kor.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 5 maja 1905 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya: co do pszenicy cokolwiek lepsza

Pszenica biała od koron 9·45 do 9·65, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·40 do 9·60, czerwona i żółta stara —·— do —·—. węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·40 do 7·60, targowe 7·20 do 7·30, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny 7·25 do 7·50, na krupy —·— do —·—, na paszę 6·85 do 7·10, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·20 do 7·50. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 8·75 do 9·50. Kukurudza nowa 7·50 do 8.00, stara 8·50 do 9·00. Cinquantin nowa 0·— do 0·— Cinquantin stara 8·75 do 9·15 Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·25 do 10·25, pastewny 7·75 do 9·00 Fasola cukr. stara 18·00 do 23·—, długa 13·50 do 14·25 krótka 13·00 do 13·75. perłowa 15·00 do 16·50. Bobik 7·50 do 8·—. Wyka 10.— do 11·—. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 13·25 do 13·75. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·— do 25·—, szary 22·— do 24·— Koniczyna nasienna czerwona 45·— do 60·—, nasienna biała 40·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 20·— do 25·—. Otręby pszenne 5·90 do 6·10, żytne 5·70 do 5·90. Mąka czerwona 6·20 do 6·80. Ofagi 4·75 do 5·—. Słoma żytnia długa z opł. 2·80 do 2·60 pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 4·60 do 5·20. Koniszyna pastew. 5·60 do 6·—. Siano nowe —·— do —·—. Soczewica 18·— do 20·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Petersburg 6 maja. (Pet. Ag.). Wczoraj odbyła się w Carskiem Siole nominacya wychowanków zakładów wojskowych na oficerów. Jak car w swem przemówieniu podniósł, odbyła się ona w tym roku o 4 miesiące wcześniej, niż zwykle, z powodu ciężkich strat w oficerach, jakie wojsko rosyjskie poniosło w Mandżuryi.

Ogołem zostało zamianowanych oficerami 1115 paziów i junkrów. Z tego 857 należy do piechoty, 148 do kawaleryi, 153 do trenu.

„Therapia“

zimowa stacya klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym itd.

w Cirkwenicy nad Adryatykiem

koło Rieki (Fiume).

Znakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych“ — wyborna kuchnia polska. 157

Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładowy

Dr. Jan Regiec

(latem ordynuje w Rymanowie).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Owoce kandyzowane w koszykach ¼ i ½ kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor. i po 2 koron. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**



J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Oficyalistów nauczycielki i wszelką służbę poleca Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12a. 59

Miód lipowy 5 klg. 7 kor. 20 hal. Miód pitny litewski 5 klg 8 koron. Wino owocowe „Elouterya“ 5 klg. 6 koron, franko wysyła **Spółka pszczelarska w Brzeżanach.** 51

Róże Sztamowe, najpiękniejsze gatunki. wysokie 50 ct., niższe 40 ct., dwuletnie niskie 25 ct., goździki dwuletnie 4 ct., stokrótki kwitnące 2 ct., flance jarzyn i kwiatów, dekoracye i bukiety, najtaniej poleca **Schmidt, Stanisławów, Halicka.** 58

Lodownie patentowane amerykańskie z regulowaną temperaturą i 50% zaoszczedzeniem lodu dla browarów, restauracyj, kawiarń, rzeźni, oraz zakładów eksportowych wędlin, dziczyzny i drobiu. **Józef Schall, Brünn, Mähren, Zeile 32.** Prospekty i ilustrowane cenniki gratis. We Lwowie w Restauracyi Hotelu Francuskiego u p. L. Stadtmüllera, plac Maryacki 5, jest ustawiony ten przyrząd — panowie interesowani zechcą na to zwrócić uwagę. 213

5.000 ubrań męzkich, **3.000** sarzutek, **4.000** ubrań dziecinnych. Uniformy dla panów studentów. Ubrania sportowe po tajecznie niskich cenach tylko u **Tiring Brael,** następca **Jakób Geller, — Lwów, Jagiellońska 2.**

Rowery i motocykle z pierwszorzędnych fabryk, wszelkie przybory dla kolarzy, warstat reperacyjny, **Lawn-Tennis,** przybory do szermierki, poleca najtaniej **W. Łukasiewicz,** magazyn towarów sportowych, **Lwów, ul. Akademicka 26.** 50

Lodownie rozmaitej wielkości, **Wanny,** nasiady, tasse — poleca i wszelkie roboty dachowe przyjmuje Zakład fabryczny wyrobów metalowych **Z. Gotcickiego, Lwów, Kopernika 17.** 48

315 **Ekonom**

energiczny, postępowy rolnik, poszukiwany od 1 lipca. Wynagrodzenie 1.000 k. prócz dodatków. Zgłoszenia pisemne z podaniem szczegółów i odpisów świadectw pod „Agronom R.“ biuro dzienników Plohna, Lwów. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wagi mostowe, wagonowe, gospodarskie, dziesiętne i stołowe, poleca najtaniej **V. Czerveny, fabryka wag, Praga — Žižkov.** 172

BALASSA

prawdziwe angielskie

Mleko ogórkowe

jest szybko i cudownie działającym środkiem upiększającym.

Nie zawiera żadnych szkodliwych materyj, 2—3 razowe użycie czyni cerę czystą i odmłodniałą, piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki znikają. — Piękność utrzyma się, podnosi i pielęgnuje. Flaszka 2 k. Krem ogórkowy 2 kor. Puder k. 1·20 i 2·—

Rozsyłka pocztą:

C. BALASSA, apteka, Budapeszt, Erzsébetfalva.

Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów. F. Breyer, Przemyśl, Na Bramie l. 4. Reim i Spółka, Kraków, dalej do nabycia we wszystkich aptekach i droguery ach. 113

Krynica,

Pensyonat „pod Wisłą“ 208

przyjmuje od 15 maja całe rodziny — pojedyncze osoby — i zapewnia młodym Panienkom, przybywającym bez starszych osób, troskliwą opiekę. **Emilia Burzyńska** wdowa po prof. Uniw. Jagiell. do 15 maja: **Kraków, Studencka nr. 23.**

Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influencyi).

Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę, usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, które Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

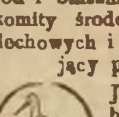
„Roche“

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

11



powinien znajdować się w każdym pokoju chorych i dzieci jedyny prawdziwy przetwór destylacyjny sosny, który rozpylony w pokoju przynosi kwasoród i balsamiczno-żywiczne materye, znakomity środek leczniczy w chorobach oddechowych i znakomity środek zapobiegający przeciw chorobom dzieci.



Jedynie prawdziwy jest do nabycia BITTNERA wyciąg szpilkowy z obok wydrukowanym znakiem bociana i wypalonym korkiem. Cena flaszki wyciągu szpilkowego 1 k. 60 h., 6 flaszek 8 k., patentowanego rozpylacza 3 k. 60 h.

Julius BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania 185

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Szymona Haya aptekarza c. i k. nadwornego dostawcy.

Najnowszy wielki ilustr.

Katalog

Dzieł religijnych

Książek do nabożeństwa

Powiastek, gier itd.

wysyłam na żądanie

darmo i franko.

Adresować proszę

Karol Miarka

Mikołów (Nicolai O/S)

lub też Kubaczka i Lang w Białej

301

Oliwę do świecenia

podwójnie rafinowaną tylko na maj **pół kl. 22 ct.** poleca handel korzenny

K. ADAMSKI

317 Lwów, Chorążczyzna 12.

Bryndzę wiosenną

świeżutką najtaniej poleca handel korzenny

K. ADAMSKI

Lwów, Chorążczyzna 12.

Rożnów

(k. Radhosi).

Najstarsze światowe znane klimatyczne miejsce lecznicze

Sezon: od 15. maja do 15. września.

Cenniki bezpłatnie i opłacone.

Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej 32·

Komitet kuracyjny.

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 2a,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2.24, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. 69

Lüftingera

środek do tępienia pluskiew

(prawnie ochroniony) działa natychmiast! W przeciągu 24 godzin żadnej pluskwy nie będzie w pomieszkaniu. Flaszka brunatnego koloru 25 ct., białego nie plamiącego flaszka po 25 i 65 ct., zł. 1·30, 1·80 i 2·50. Skład główny u

Alojzego Hübnera

Lwów — Rynek.

Proszę zażądać tylko jednej flaszki Lüftinger'a. 256

G. N. 217

Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów do nabycia u

A. Maczuskiego w Wiedniu

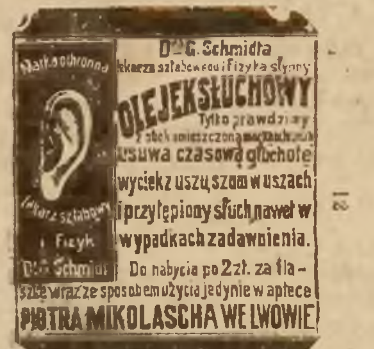
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. **ekstraktu orzechowego** k. 6 i 3
1 **pudełko z 6 flaszk. na próbę** k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i **olejki orzech.** 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera.** i w drogueryi **Piotra Mikolascha i Sp.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.



Krople do zębów

(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 21

Szparagi ogrodowe

z dóbr **Zameczek p. Żółkiew,** znane ze swej dobroci, sprzedaje i wysyła codziennie świeże **Antoni Olearczyk,**

314 **Lwów, Krakowska 1.**



Fosfatyna Falièr'a

Phosphatine Falières, 30

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Lwowskie 323

Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana

od 7/5 do 13/5 do widzenia

Podróż podzwrotnikowa przez boliwijskie Kordyliery wśród wspaniałych dziewiczych lasów z miasta La Paz do Yungas. Wstęp 20 hal.

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie **Maści, Proszku i Pigułek Dr. Lobel w Paryżu.** — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 33

Duże (Solo) szparagi

białe, grube, całe słodkie 5 kilo 6 koron, sałata w główkach, młode kartofle, rzodkiewka i szparagi razem 5 kilo koron 4, słodkie pomarańcze 5 kilo 3 koron 50 h. Wino czerwone, słodkie, dla chorych, bezkrwistych, osłabionych, wiekowych 4 litry koron 5, rozsyła za pobraniem pocztowem

J. Suttner,

właściciel realności, **Görz, Küstenland.** 304

TAPETY

(Wzory wysyłam opłatnie).

Materye meblowe, dywany i portyery

Story i żaluzye do okien

z własnej fabryki poleca 265

W. Adamski,

Hotel George'a, róg Akademickiej i Tańskiej. **Lwów,** ul. Sobieskiego 4. (dawniej Jürgens).



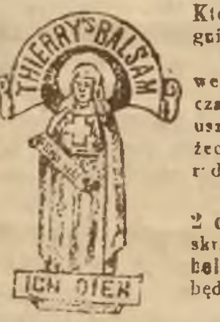
Karlsbadzki

proszek na żołądek i trawienie,

prawnie ochroniony, z miętą pieprzową przyjemnego smaku, przez lekarzy polecany i używany w zaburzeniach trawienia, chronicznym nieżycie żołądka, kurczach żołądkowych, zgadze, drażnieniu do wymiotów, przykrej woni ust, kwaśnem odbijaniu, braku apetytu, przy stałem użyciu usuwa wszelkie przypadłości żołądkowe. Codzień nowe uznania. — **Cena: 1 pudełka 2 korony,** 30 hal. porto, — przy 6 pudełkach opłatnie.

Główny wyrób i rozsyłka: **Büren-Apotheke in Mühr-Schönberg.** Do nabycia: we Lwowie u S. Haya apt. c. k. nadw. dost., Pipesa poratyńskiego apt., S. Ruckera apt.; w Przemyślu u J. Bayera apt.; w Tarnopolu u Freudenthala apt.; w Borysławiu w aptece pod Gwiazdą i wielu innych aptekach. Gdzie nie ma, prosimy zamawiać wprost. 283





Kto sobie zamówi, **zupełnie przekona się,** że nieprześcignione w skutecznem działaniu są aptekarza Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa we wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarze, kurczach i zapaleniach, osłabieniu, złemu trawieniu, ranach, wrzodach, uszkodzeniach ciała etc. Na życzenie posyła się bezpłatnie książeczkę z tysiącami oryginalnych podziękowań, jako domowy poradnik. **12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu kor. 5, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek koron 15.**

2 cegiełki centyfoliowej maści k. 3·60, opłacone, wraz ze skrzynką. Proszę adresować do: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** — Fałszerze i odsprzedawcy falsyfikatów sądownie będą karani. — Skład we Lwowie u Szymona Haya, Z. Ruckera i J. Piepera-Poratyńskiego. 14

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszystkie wyroby stolarskie** jako to: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itd.** poleca fabryka parowa

Braci Wczelak we Lwowie. 221



Ulgi w spłatach wedle umowy! Ilustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo i opłatnie.

Nie jest tajemnicą!

(Secret Publique)

że renomowana i wszechstronnie z tapiości znana firma

„Au Louvre“ we Lwowie,

sprzedaje na spłaty częściowe wszystkim dobrze sytuowanym Osobom (bez względu na stan lub rangę) **bluzki, halki, szlafroki, matynki, fartuszki, konfekcyę dziecinną i dla chłopców, parasole i parasolki, rękawiczki, pończochy i towary pończoszkowe, szyfony, towary lniane, bieliznę stołową, bieliznę męską, damską i dziecinną,** jak również **dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry, kapy na stół i łóżka, ceraty, linoleum** i wszelkie do urządzenia potrzebne artykuły dekoracyjne. — Listy należy adresować:

Dom Towarowy „Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska 6 f.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecinnych znajduje się przy ul. Halickiej 19. 178

UPRASZA SIĘ PP. LEKARZY ZAPISYWAĆ ZAWSZE

PIGUŁKI BLANCARD'A

Aprobowane przez Akademię Medyczną w Paryżu

I SYROP

w PARYŻU

W BLADACZCE LYMFATYZMIE BLADOŚCI CERY SIFILISIE ORGANICZNYM

40, Rue Bonaparte PARIS

Jedyne zespolające się z organizmem i skuteczne.

We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wiewiórskiego i Ruckera.

W Krakowie w aptekach: PP. Wiśniewskiego i Redyka. 2·

Dla właścicieli stawów

„Dzikie“ u nas gospodarowanie na dzikich stawach. Rzecz o meliorowaniu stawów napisał J. T. (**Maurycy Mycielski**).

Cena 1 korona, z przesyłką 1 k. 20 h.

Na składzie we Lwowie w Księgarni Polskiej, ulica Akademicka. 320

Medal Złoty Concours

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE

Fumigator do wdychania pieprzowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — PRZYJĘTY W SZPITALACH FRANCUSKICH I LAZARETACH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20. Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej cygarce jak obok.

We Lwowie w aptece Z. Ruckera. 25

Uzdrowisko Teplitz-Schönau

W CZECHACH, w prześlicznem położeniu w pośrodku Kruszcowych gór, od setek lat znane **sławne gorące, alkaliczno-solne termy** (28° do 46° C.). **Leczenie trwa bez przerwy przez cały rok.** Także zimowa kuracya. **Wyśmienite z powodu nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, newralgii, neurastenii, bladnicy, chorobie nerek** i innym **chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach** przy przebiegu słabości powstałych z ran od **postrzału i cięć, po złamaniu kości, przy zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.** 11 Zakładów kąpielowych z 166 łazienkami. Kąpiele thermanowe, błotne, tusze, masaże, elektryka i mechaniczno-powietrzno-therapeutyczny instytut, „Fango di Monfalcone“. 262

Wszelkich wyjaśnień udziela urząd gminny, jakoteż miastowy **kąpielowy inspektorat i księcia Clary Zarząd dóbr w Teplitz-Schönau w Czechach.**

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest SCHICHT'A nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

6 marka

„Pochwała Gospodyń“

1) Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 2) Zmniejsza robotę do czwartej części. 3) Używanie sody staje się zbytecznem. 4) Bielizna jest czystsza. 5) Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma 6) Jest tańszy, przez swą nadzwyczajną wydatność, od wszystkich innych środków do prania

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym. **Wszędzie do nabycia!**

Jerzy Schicht w Aussig. Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.



½ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 k. 20 h.

Wszystko netto waga cłowa, czyli 400 gramów — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.

Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

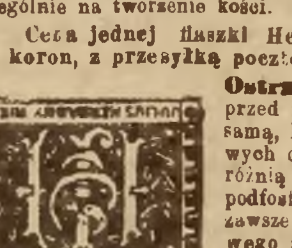
Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**

Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 60

Herbabnego syrup podfosforawo-wapienno-żelazowy.

Syrup ten piersiowy, sprowadzony do handlu przed 35 laty, przez bardzo wielu lekarzy jak najpochlebniej oceniony i polecony, rozpuszcza śluz i uspokaja kaszel. Z powodu zawartości środków gorzkich pobudza apetyt i działa dodatnio na trawienie a tem samem podnosi odżywianie. Żelazo, tak ważne do wytworzenia krwi, zawarte jest w syropie tym w stanie, dającym się łatwo przyswoić, ponadto syrop ten z powodu zawartości rozpuszczalnych soli fosforowo-wapiennych, działa bardzo korzystnie u słabowitych dzieci, szczególnie na tworzenie kości.

Cena jednej flaszki Herbabnego syropu wapienno-żelazowego 2·50 koron, z przesyłką pocztową 10 hal. więcej za opakowanie.



Ostrzeżenie! Ostrzegamy P. T. publiczność przed naśladownictwami, które pojawiły się pod tą samą, lub podobną nazwą i które tak co do składowych części, jakoteż co do skutków zupełnie się różnią od naszego, od 35 lat istniejącego syropu podfosforawo-wapienno-żelazowego i prosimy przeto, zawsze zażądać **„Herbabnego wapienno-żelazowego syropu“** i baczną na to zwrócić uwagę, ażeby się na każdej flaszce znajdował obok umieszczony i zaprotokołowany znak ochronny.

Wyłączny wyrób i główny skład: **Dr. Hellmann's Apotheke „zur Barmherzigkeit“ we Wiedniu, VII/1, Kaiserstrasse 73—75.** Na składzie we wszystkich aptekach. 45

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

(stacya kolei „Iwonicz“).

Najsilniejsza szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 69 pokojach.

Lekarze Zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie 1-szym do 20 czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 314

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

Od 1. do 15. maja

nadzwyczaj urozmaicony program.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedziele i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.